

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

Nr. 81 (570)

ŚRODA, DNIA 8 PAŹDZIERNIKA 1930 ROKU

M ROK X

WIĘCEK WYGRYWA WYŚCIG DO MORZA

Wisła, Legia i Czarni zwyciężają w derbach lokalnych

Po rozmokłych drogach pod nieustającym deszczem, o godzinie 10 wieczór w niedzielę, śpieszył na tor dynasowski ostatni z 29 kolarzy którzy odbyli wielką podróż do Morza Polskiego. Gdy mijał taśmę, z trudem utrzymując równowagę na śliskim cemencie, zakończyła się wielka epopeja sportowa. Niemal na tysiąc kilometrów szlakiu olbrzymiego wyścigu młodzieży chłopcy polscy wykazali się takim niespożytkiem zasobami energii, takim hartem sił fizycznych i moralnych, taką nieugiętą wolą zwycięstwa i wola wytrwania, że o tym wyścigu nie można mówić jak o zwykłych zawodach sportowych. To było coś więcej. To była wspaniała demonstracja tężyzny, z której sport polski może być dumny. Powracając teraz do strony czysto sportowej, zaznaczyć należy iż i tu mamy wszelkie powody ku temu, by wyrazić żywe zadowolenie. Wyścig wykazał, iż szosowcy nasi zdolni są do czynów niebywałych i że obok niezaprzeczonych asów Stefanińskiego i Więckiego który powrócił do formy z przed dwu lat — mamy szereg jeźdźców pierwszorzędnych i liczne zastępy obiecującej młodzieży kolarskiej. Zostawiając ogólne omówienie na późniejszej porę, powróćmy do... Grudziądza, gdzie zostawiliśmy w ostatnim numerze dziełnych jeźdźców.

wywołuje wystąpienie po zdobyciu nagrody Józefa Stefanińskiego, silnie kulujące, całego pokrytego bandażami. Następnie zawodnicy przejeżdżają przez most, za którym następuje właściwy start etapu, wiodącego nad brzozi Bałtyku. Wyrusza 66 zawodników, z tego 14 poza konkursem, wobec nieukończenia I-go etapu tego wyścigu. Początkowo spacerowe tempo — wszyscy trzymają się razem. Po 20-tu kilometrach nagle, raptem Napieracz i Więcki. Niki ich nie zoni, jeźdźcy oglądają się za Stefanińskim i Więckiem, lecz ci idą na samym końcu kolumny. W ten sposób obaj kolarze Le-

gii zdobywają bez bólu około 2 km. Gdy czolo zbliża się do Skórcza, pada i krzywi kierownik Olecki. Jest to sygnał do wzmoczenia tempa przez pozostałych. Za chwile kolumna się rozciąga. Stefaniński i Więcki, prowadzący wyścig, dopadają Napieracza i Więckerta. Zarzuceni przez defekty musieli się oddzielić od pozostałych, w towarzysząc Świętynie idącego Wasilewskiego i mistrza Lublina Kuszewskiego, który złamał ramę w pierwszym etapie i jedzie poza konkursem. Droga grupę prowadzi Terzoński i Wlokas, trzecia dopiero Olecki który zmógł trasę i kółkami innymi z Frössem i Tronczyńskim na czele. Rozpoczął się szalony pościg za uciekającym czwórka. Między tak Stępiogard i Kosciuszko, gdzie zawodnicy w większości swej nie zatrzymują się na punkcie odwyższym. Stefaniński i Więcki dyktują jak demon. Ciągnie za sobą wszystkich; Lipiński i Więcki II, idący z dużym sznansami w ślady swego starszego brata. Słabsi jeden po drugim zostają w tyle. Tylko Olecki prze naprzód, jak opętany. Na momenty, kiedy zostaje do zdobycia tylko 100 m. Leczą obaj liderzy nie chcą dać się dojść i w ciągu kilkunastu minut trwa zawzięta walka o każdy metr. Wreszcie, po 150 km. pościku, Olecki dochodzi. — Dopadłem, psia... rzuca nerwowo. — Dopadłem, poświadcz Stefaniński, składając mu niski ułkon. Z ta chwila tempo spada gwałtownie. Dochodzą inni. Grupa z 11-tu kolarzy wędruje dość słabozarnie poprzez laki i pola, poprzez zielone lasy, zygając po serpentynach szosy, lawirując między nagórkami, napawa wzrok błękitem jezior tej najładniejszej okolicy Polski. Mniemano dawno Kartuzy, oto zaraz Chylonia, za nią Gdynia. Tu, nad wybrzeżem, pada silny deszcz, szosa jest błotnista i nierówna, a ruch na niej panuje wielki. Zawodnicy jada gęsio. Stefaniński, bojąc się nowego upadku i ślizgając się na „balonach”, przesadza w ostrożności i zostaje na samym końcu kolumny, prowadzonej przez Wasilewskiego i Oleckiego. Przejazd pod mostem. 300 metrów asfaltowej jezdni — i meta przed gmachem poczty. Olecki, w dziwnym sprincie, rzuca wszystkich i na taśmę ma trzy długości przewagi nad Wasilewskim, któremu po piętach depta Więcki. Czwarte miejsce zajmuje Konopczyński, piąte Bryszke, szóste Stefaniński, siódme Klatt, ósme Wlokas, inni przybywają w różnych odstępach, aż do ciemnej nocy. (Dokończenie ze strony 2-ef)

zarysów przez defekty musieli się oddzielić od pozostałych, w towarzysząc Świętynie idącego Wasilewskiego i mistrza Lublina Kuszewskiego, który złamał ramę w pierwszym etapie i jedzie poza konkursem. Droga grupę prowadzi Terzoński i Wlokas, trzecia dopiero Olecki który zmógł trasę i kółkami innymi z Frössem i Tronczyńskim na czele. Rozpoczął się szalony pościg za uciekającym czwórka. Między tak Stępiogard i Kosciuszko, gdzie zawodnicy w większości swej nie zatrzymują się na punkcie odwyższym. Stefaniński i Więcki dyktują jak demon. Ciągnie za sobą wszystkich; Lipiński i Więcki II, idący z dużym sznansami w ślady swego starszego brata. Słabsi jeden po drugim zostają w tyle. Tylko Olecki prze naprzód, jak opętany. Na momenty, kiedy zostaje do zdobycia tylko 100 m. Leczą obaj liderzy nie chcą dać się dojść i w ciągu kilkunastu minut trwa zawzięta walka o każdy metr. Wreszcie, po 150 km. pościku, Olecki dochodzi. — Dopadłem, psia... rzuca nerwowo. — Dopadłem, poświadcz Stefaniński, składając mu niski ułkon. Z ta chwila tempo spada gwałtownie. Dochodzą inni. Grupa z 11-tu kolarzy wędruje dość słabozarnie poprzez laki i pola, poprzez zielone lasy, zygając po serpentynach szosy, lawirując między nagórkami, napawa wzrok błękitem jezior tej najładniejszej okolicy Polski. Mniemano dawno Kartuzy, oto zaraz Chylonia, za nią Gdynia. Tu, nad wybrzeżem, pada silny deszcz, szosa jest błotnista i nierówna, a ruch na niej panuje wielki. Zawodnicy jada gęsio. Stefaniński, bojąc się nowego upadku i ślizgając się na „balonach”, przesadza w ostrożności i zostaje na samym końcu kolumny, prowadzonej przez Wasilewskiego i Oleckiego. Przejazd pod mostem. 300 metrów asfaltowej jezdni — i meta przed gmachem poczty. Olecki, w dziwnym sprincie, rzuca wszystkich i na taśmę ma trzy długości przewagi nad Wasilewskim, któremu po piętach depta Więcki. Czwarte miejsce zajmuje Konopczyński, piąte Bryszke, szóste Stefaniński, siódme Klatt, ósme Wlokas, inni przybywają w różnych odstępach, aż do ciemnej nocy. (Dokończenie ze strony 2-ef)



FELIKS WIĘCEK
zażywa zasłużonego odpoczynku po swem wspaniałem zwycięstwie.



WIKTOR OLECKI,
drugi w wyścigu do Morza Polskiego, po zakończeniu epopei kolarskiej.

GRUDZIĄDZ—GDYNIA (198 km.)
Po zakończeniu pierwszego etapu wyścigu do Morza Polskiego, który prowadził z Warszawy do Grudziądza, zawodnicy spóźnili kolacje w restauracji Teatru Miejskiego w Grudziądzu, a następnie udali się na zasłużony spoczynek do koszar 16 p. a. p. Rano o godz. 6-ej pobudka, potem pierwsze śniadanie w Teatrze Miejskim i wyjazd do Plac Rynekowy, gdzie odbyła się uroczystość wzięcia nągród zwycięzcom pierwszego etapu. Obecni byli prezydent Włodek, członkowie komitetu przyjęcia z prezesem Kl. Sp. Olimpia p. Grobelnym na czele oraz liczni przedstawiciele wojskowości i organizacji społecznych. Mimo wczesnej pory, obszerny plac zaległ wielotysięczny tłum. Poruszenie

Ligowe walki niedzielne połączone ze stawką o prywatny w trzech głównych sportach piłkarstwa naszego, przyniosły sensację na całej linii. Cracovia uległa 0:1 Wisła mając za sobą własną widowie, która tylokrotnie pomakala „biało-czerwonym” do uzyskiwania świętych triumfów. Przeciwnie do zwycięstw lidera Ligę przemarowały ostentacyjnie wyniki: porażka 1:0 Wisły z Garbarnią, która znów Cracovia pokonała 2:1. Tymczasem matema-

tyka piłkarska zawiódła raz jeszcze i faworyt został pokonany. Jako faworyt stawiała również Polonia do walki z Legią. Kto widział poprzednią grę „czarnych” z Wartą, zakończoną porażką tej ostatniej 0:5, ten musiał spodziewać się sukcesu Polonii i nad Legią ostatnio niezbyt dysponowaną. Przy maksymalnym obiektywizmie w przewidywaniu wyniku tego meczu można było wreszcie oczekiwać równej walki i małej ilości bramek. I tu jednak rzeczywistość wyprzedziła nadzieje: wolkowi przeważali wyraźnie, okazali się zespołem ambitnym i wygrali zasłużenie mecz, który już w pierwszych minutach zdawał się zapowiadać im kleskę. Podkreślić pozatem trzeba, iż sensacja jest 12-cie bramek strzelonych na tych zawodach, gdzie walczyły dawne budal najsłabsze nasze pary obrońców. Owe 12-cie bramek stanowiły oczywiście rekord ligowy, uzyskany podczas jednego meczu. Zwycięstwo Czarnych 1:0 nad Pogonią na boisku tej ostatniej dopełnia pasy niespodzianek niedzielnych. Jak to wspomnieliśmy bowiem w poprzednim numerze, bilans walk trzech klubów wykazywał wyraźną przewagę czterokrotnie nad Wisłą, który ostatnio przegrał od sukcesu do sukcesu. Czarni przegrali ten tytuł i wobec równoczesnej porażki Polonii — niema już drużyn niepokonanych w drugiej kolejce gier ligowych.

W 105 meczach padło dotychczas 407 bramek, przeważnie królem strzelców jest nadal Kossek (Cracovia) 21, przed Maklikiem (Polonia) 20, oraz Nawrotem (Legia) 15, który w ostatnim meczu zdobył 4 bramki i dogonił Smoczka, mającego również 15 bramek.

Obecny stan tabeli ligowej:

1 Cracovia	17	25-9	37-18
2 Wisła	18	23-11	39-28
3 Legia	17	23-11	45-28
4 Polonia	19	23-15	62-35
5 Warta	16	22-10	44-25
6 Pogoń	17	16-18	31-27
7 Garbarnia	17	16-18	44-41
8 Czarni	17	15-19	16-30
9 E. K. S.	18	14-22	37-32
10 Ruch	17	13-21	25-38
11 E. T. S. G.	18	10-26	21-54
12 Warsz.	17	6-28	16-57

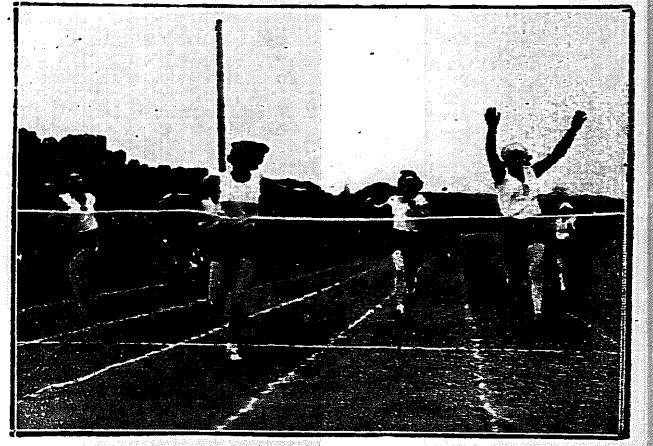
Trzech rywali na piętach Cracovii

Wyrównanie szans w czołowej czwórce ligowej



WISŁA — CRACOVIA 1:0
Bajonet wypaluje podanie Kosska do Gintla, niweczając jedną z pięknych kombinacji napastników Cracovii.

W gronie środkowej Czarni wyrównali niemal swą pozycję z Pogonią i Garbarnią, a Ruch tworzy z LKS parę wolną i nie zależną od obaw co do egzystencji w Lidze. Katastrofa Warszawianki po ostatniej porażce zdaje się być nieunikniona. Pamiętajcie jednak o „sędziom” zdawałoby się ocenił w r. ub. z podobnej perspektywy Poloni, Pogoni Ruchu i Czarnych, nie można uważać sprawy spadku Warszawianki za przesadzoną dopóki choć teoretycznie posiada ona możliwość ratunku. A taka ewentualność ciąży jeszcze ścisiej, skoro drużyna stołeczna ma do rozegrania 5 meczów, w których może zdobyć aż 10 punktów.



ZAWODY O PUHAR „NASZEGO DZIENNIKA”
Freiwaldówna wygrywa bieg 100 mtr. na zawodach ogólnopolskich klubów żydowskich



WISŁA — CRACOVIA 1:0
Gorący moment pod bramką zwycięzców, zlikwidowany przez Kozłiana, aszkurowanego przez Bałorka.



NAPRZÓD, CIĄGLE NAPRZÓD
Złota stawka uczy... ków wyścigu do Morza Polskiego w waice na ralo-wiecznych szosach Pomorza. Na czele Lipiński (A. K. S.), za nim Olecki (Legia), drugi w punktacji ogólnej i Wasilewski (WTC) — trzeci



DO MORZA POLSKIEGO
Nasi kolarze na tle polskiej katedry wrocławskiej w piątym dniu cztero-etapowego wyścigu do Morza Polskiego.

Wszystko dla honoru walki i zwycięstwa

Dalszy ciąg opisu ze str. 1-ej Wyścigu do Morza Polskiego

W wyniku drugiego etapu Stefanski oddaje prowadzenie Wieckowi, który ma nad nim przewagę 3 sekund.

Drugi jest Waslewski, o dwie i pół minuty za nim, następnie Olecki, krakowski Kosiński, Wlokas, frenetycznie oklaskiwany toruńczyk Kozłowski...

skakują przez szlaban, drudzy pełną pod nim, Weikert przelazł się ostatnio metr przed lokomotywą.

pionych minach czołowych jeźdźców. Za Wieszawą Waslewski pozbliżył się i wspiął na drzewo.

skim, trzymającym się wciąż czół. Tu należy podkreślić piękna ambicję Chłudoroka...

Marczewski zostaje w tyle, cofa maistręją, w tyle zostaje również Konopczyński.

Ruszyli. Na drugim kilometrze zwycięzca pierwszego Biegu Niekola Polaki raptownie ucieka. Niekola za nim nie podzi: zostaje przecie 202 km.

Lecz Stefanski nie żegna rywala. Moze trzymać kierownik tylko prawa ręką i wleciec się na samym końcu kolumny.

Ody stało się jasnym, że on w rachubę nie wchodzi — Olecki i Waslewski wciąż się napórząd. Chorę Bryskę nie może się utrzymać i wkrótce się wycofuje.

Przez Kościężyno Wiecek idący stałe w tempie 40 na godzinę, przejeżdża z 5 minutami przewagi nad grupą z 10 jeźdźców.

W Starogardzie Wiecek ma już tylko 3 minuty przewagi nad grupą czołową ale 30 nad Stefanskim.

W Skórczu Olecki i Waslewski dochodzą bydgoszczanina; Wlokas znajduje się o kilometr za nimi.

Grudziądz. Na bruku uciekają Wiecek i Waslewski, wykorzystując depresję Oleckiego, który na każdym etapie niemięknienie przechodzi krzyż.

Na mecie przed Teatrem Miejskim przybywa on, owacyjnie witany, po 9. 10 m. 30 sek. jazdy, co oznacza szybkość przeciętną prawie 30 km. na godzinę.

Początkowo tempo zupełnie słabe. W Służewie (27 km.) paczka się rozbiła i dzieli na kilka grup.

Przed Nieszawą szosa przecina tor kolejarze. Zbliża się podciąg towarowy. Kolejarze zwalniają, jednak w ostatniej chwili decydują się przejść.

Wielki Turniej Piłkarski Żyd. Klubów Sport. urzadzony w Krakowie w dniach 7, 8 i 11 października.

Makabli krakowska gra we wtorek (7 b. m.) o godz. 15-ej z Polonią w Warszawie.

W dniu wyborów do Sejmu (16 listopada) odwołane zostaną najprawdopodobniej wszystkie mecze ligowe i o wejście do Ligi.

Klasyfikacja II etapu: Grudziądz — Gdynia (198 km.). 1) Olecki 7:56.54, 2) Waslewski 7:56.55, 3) Wiecek 7:56.56...

Klasyfikacja po II etapie: 1) Wiecek 2) Stefanski 3) Olecki 4) Targoński 5) Waslewski 6) Bryskę 7) Hofsznajder...

Klasyfikacja III etapu: Gdynia—Toruń (254 km.). 1) Wiecek 9:10.30, 2) Waslewski 9:10.31, 3) Olecki 9:10.32...

Klasyfikacja po III etapie: 1) Wiecek 2) Olecki 3) Waslewski 4) Hofsznajder 5) Kosiński 6) Kozłowski 7) Wlokas...

Klasyfikacja IV etpu Toruń — Warszawa (234 km.). 1) Wiecek 10:12, 2) Olecki 10:12.02...

Klasyfikacja ostateczna: 1) Wiecek 37:10.27, 2) Olecki 37:28.57, 3) Waslewski 37:37.01...

W klasyfikacji nagrody „Lucznika” zwyciężyła Polonia (Bydgoszcz), zdobywając, dzięki Wieckowi i Skórczowi 12 pkt.

Wyniki ostateczne

Petkiewicz jest tak rozgoryczony swoją karą, która go spotkała ze strony P. Z. L. A. że ma zamiar wycołać się z czynnego życia sportowego.

Ritterman (Makabi) wyjeżdża na zimę do Pragi, gdzie specjalizować się będzie w dalszym ciągu w waterpolo.

Czarnik (Crac.), utalentowany młody gracz ligowy i dobry hokeista wstąpił do C. L. W. P. pozostając nadal wierny barwom macierzystego klubu.

Tadeusz Sachs, bramkarz drużyny hokejowej Legii znalazł rękę w czasie wypadku samochodowego.

Dochoźli jednak i niewielki dochodził a zaczyna prowadzić Olecki, który w Madonie był już tuż tuż — znowu traci teren.

Za Jędrkoma Wlokas prowadzi goniąc go resztkami reszty Waslewskiego.

Dochoźli jednak i niewielki dochodził a zaczyna prowadzić Olecki, który w Madonie był już tuż tuż — znowu traci teren.

Odgłos trąbki i na tor dynasowski wpała czarna jego koczka. W przy entuzjastycznych oklaskach minął taśmę w 19 godzin i 12 minut.

Niemiejsze brawa nagrodził Oleckiego, gdy w 2 minuty później przejechał przed trybunami i heroicznie Waslewskiego, odsadzonego o tylko 21 sekunde.

Zaraz po nim przybywa Wlokas. Po tem — długa, półgodzinna przerwa i jeden po drugim ukazuje się Hofsznajder, Lipiński, który nie ma już sił i chęci i biega za rowerem. Wiecek II, Weikert, Jamroga, Skórcz i m. którzy przybywają do późnej nocy.

ZDJĘCIA Z BIEGU

Warszawa, Wiejska I m. 8. tel. 194-88

Zagadka mistrzostw Ligi

Jakie kluby zajma trzy pierwsze miejsca w tabeli

XIX-ty konkurs „Przeglądu Sportowego”

Nasz konkurs — kto zdobędzie pierwsze trzy miejsca w Lidze wywołal w polskim świecie sportowym zrozumiałe zainteresowanie.

Jeszcze w sobotę zadanie stawiane naszym czytelnikom nie wydawało się zbyt trudne. W każdym razie, jeśli chodziło o osobę zdobywającą mistrzostwo, to Cracovia, krocząca na czele tabeli z 3 punktami...

mu roku obecnej sytuacji nie rozświelił już żaden nowy wynik. Zresztą, przypuszczamy, że moment ten będzie dla większości czytelników raczej zachętą i dopinaczem.

W tymczasem wyniki ubiegłej niedzieli zagnatwały sytuację jak tylko można było najbardziej. Porażka Cracovii przy równoczesnych zwycięstwach Wisły, Warty i Legii, sprawiła, że dziś wszystkie cztery drużyny są niemal że równorzędnie kandydatami do zdobycia zaszczytnego tytułu.

Słowem — sytuacja jest absolutnie niepewna i każda niedziela przynosić może nowe, wręcz rewelacyjne przeprownowania. I w tem właśnie tkwi trudność naszego konkursu, tembardziej że poza wymienionymi Cracovią, Wartą, Wisłą i Legią, jeśli chodzi o trzecie miejsce, Garbarnia, a zwłaszcza Polonia mogą mieć przecież również coś do powiedzenia.

Z odpowiedziemi niema teraz co zwlekać. Konkurs zamyka się definitywnie w sobotę dn. 11 b. m. o godz. 20-ej, tak że do tego dnia

nie, nadsyłać należy do dn. 11 b. m. do redakcji „Przeglądu Sportowego”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3-5-7. Wszystkie odpowiedzi otrzymamy po wskazanym terminie nie będą brane pod uwagę.

Radzimy zatem nie zwlekać!

O wejście do elity piłkarstwa

Zmarowski mistrzem Śląska

AMATORSKI K. S. — K. S. ORZEL 6:2 (2:1)

Okręg Śląski ma wreszcie swego mistrza w osobie Amatorskiego K. S. z Królęwskiej Huty. Definitywnie zdobył Amatorski zaszczytny tytuł z trzeciej rozgrywki na neutralnym boisku.

Treść rozgrywek na neutralnym gruncie odbyła się na boisku Stadionu w Królęwskiej Hucie.

WKS — TKS 3:0. WKS nie zawiodł pokładanego w nim zaufania, walczył ambitnie o każdą piłkę, miał więcej z gry i na zwycięstwo w zupełności zasłużył.

Przez pierwszy kwadrans mecz był prowadzony w tempie ostrem, później jednak gra traci na szybkości. W 6-ej minucie Nykel z podania Pogańskiego, Skra (Warszawa) — Legia (Poznań) 2:2 (2:1).

Przed przerwą gra była otwarta, Len szczyt napał Skry potrafił jednak w tej potowie strzelić dwie bramki przez Kwiatkowskiego i Blazaika II.

Po przerwie zaznacza się w dalszym ciągu przewaga gości, wyrażająca się w dalszych dwu zdobytach bramkach.

Trzeci śląski garnitur walczył z reprezentacją Czechochowy. Ślączacy mieli przez cały czas wyraźną przewagę i zwyciężyli zasłużenie, odnosząc swój sukces stosunkowo łatwo.

Czwarty mecz między miastowy piłkarzy śląskich przyniósł zasłużenie i wysokocyfrowe zwycięstwo Bielska nad słabą reprezentacją Rybnika.

W grupie zachodniej walka o wejście do Ligi, stan tabeli jest następujący: 1) Legia (Poznań)—5 gr. 6 pkt., st. br. 15:10, 3) T. K. S. 4 gr. 4 pkt., st. br. 10:12, 4) Skra 4 gr. 1 pkt., st. br. 8:13.

W grupie północnej prowadzi nadal Wawel (Kraków) 3 pkt., przed Wartą (Zawiercie) 1 pkt. Wyntonny wreszcie reprezentant Śląsk — Amatorski K. S. wkroczył do walk w niedzieli.

Śląsk Polski bije Wrocław 1:0

Cztery mecze międzymiastowe w Katowicach, Rybniku, Czechochowie i Będzinie

GÓRNY ŚLĄSK — WROCLAW 1:0 (1:0) Podczas deszczu, silnego wiatru i na rozmoakłym boisku, odbyły się w Katowicach zawody międzymiastowe Górnego Śląsk — Wrocław.

Podczas deszczu, silnego wiatru i na rozmoakłym boisku, odbyły się w Katowicach zawody międzymiastowe Górnego Śląsk — Wrocław.

Drużyna Górnego Śląska składała się bez wyjątku z graczy młodych, nie zaprawionych w walkach reprezentacyjnych, tem wyżej należy ocenić ich sukces. Kpt. związkowy posełdi sładami mjr. Lotha i zestawil drużynie według indywidualnej formy, nie opierając się na nazwiskach głośnych, ani też na szkielecie jednego zespołu.

Goście zawięzili—drużyna ich, składająca się z najlepszych graczy trzech czołowych klubów Wrocławia, grała prymitywnie i żaden gracz nie wybił się specjalnie ponad przeciętność.

Turniej tenisowy w Belgradzie wygral Jugosłowianin Schaffer, bilajc w finale Węgra Babrowitsa 6:4, 1:6, 6:3, 6:3.

Rakleta Betty Nuthall, która młoda Angielka wygrała mistrzostwo Ameryki, została sprzedana na statku Mauraetania w czasie powrotu tenisistki do Europy za sume 9.000 zł. Suma ta została przeznaczona na cele dobroczynne.

Matil Järvinen, fenomenalny oszczepnik fiński, nie spoczał jeszcze na laurach i pracuje nadal nad poprawieniem swego rekordu 72.96. Ostatnio na treningu osiągnął on 74.10, zdaje się, że fantastyczna granica 75 mtr., będzie niebawem przekroczone.

Nowa strefa pucharu Davisa powstała w Ameryce Południowej. Zgłosiły się do niej Argentyna, Chile, Brazylja, Paragwaj, Urugwaj. Zwycięzca roz-

perwy nie zmienia się. Po zmianie stron bezapelacyjna przewaga Ślązaków, którzy w polu robią z przeciwnikiem co chcą, pod bramką jednakowoż nie umieją sobie dać rady i marują szereg murowańych sytuacji.

Żuł do końca gry goście nie dochodzą do głosu. Sędziował dobrze p. dr. Lustgarten.

grzynek stanło do walki ze zwycięzcą strefy północno-amerykańskiej. Paul Jessup, dwumetrowy olbrzym amerykański i nowy rekordzista świata w rzucie dyskiem, ciągle przekracza 50 mtr. Ostatnio osiągnął on 50.87 i 50.18.

Ostatnia w roku bieżącym próba przepłynięcia kanału La Manche zakończyła się niepowodzeniem. Mercedes Gleitze, która raz już przepłynęła kanał w 15 godzin, tym razem usiłowała dokonać podobno z Douvrou do Calais, ale już po 3 godzinach z powodu zimy, zrezygnowała z próby.

Depesze zagraniczne

KIK KONKURS „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”

TRZEJCZY WYCIĘCZY MISTRZOSTW LIGI

- 1..... 2..... 3.....

(imię i nazwisko głoszącego)

(Dokładny adres)

Półtorej godziny zapartego tchu

Mecz emocyj i niespodzianek Legia -- Polonia 8:4

Dobrodziejstwo trybuny krytej wypróbowała na niedzielnym meczu Legia—Polonia zarówno publiczność warszawska jak i gospodarze boiska. Mimo deszczu lejącego okresami jak z cebra, widownia była zapelniona niemal do ostatniego miejsca.

Co innego, że spotkanie decydujące o mistrzostwie moralnym Warszawy było magnesem tak potężnym, iż nawet bez trybuny krytej tłum zapelniałby widownię równie gęsto, jak się to widziało na miejscach stojących.

Zresztą nawet widzowie moknący cierpliwie w ciągu półtorej godziny na galerji, mamy wrażenie, nie żalowali tego. Mecz bowiem, zwłaszcza jego pierwsza połowa, był niewątpliwie piękny i emocjonujący, jak rzadko który. Oba zespoły włożyły w walkę tyle zapalu, temperamentu i — co najważniejsza — prawdziwej umiejętności, że doprawdy było na co patrzeć.

Notabene publiczność podniecona do maximum stawka meczu, wydobyla z drużyny swym burzliwym nastojem i bezustannymi okrzykami wszystko na co je było stać.

Wynikiem tego dopingu było błyskawiczne tempo i obnażenie wszystkich atutów i słabych stron obu rywali. I oto okazało się, że mimo wspaniałego pochodu zwycięskiego Polonii, mimo nieprzegrania przez nią od dn. 25 kwietnia ani jednego meczu ligowego, mimo wyraźnego forytowania biało - czarnych przez widownię, wojskowi są jednak drużyną lepszą. Poprostu więcej umieją, grają równie, bardziej panują nad technicznymi arkanami piłki i skuteczniej rozwiązują zagadnienia taktyczne gry.

To też zwycięstwo przypadło im najzupełniej słusznie. Zapracowali na nie rzetelnie, potrafili przelamać chwile słabości, walczyli celowo i umiejętnie.

Na porażkę Polonii złożyło się szereg czynników. Przewidywaliśmy wyszła ona na boisko zbyt pewna swego sukcesu. A ten moment psychiczny rzadko kiedy w sporcie popłaca. Konsekwencja tego zadufania w swe sily było mordercze tempo, nadane w pierwszym kwadransie gry. Prawda, że rezultat tego szturmu był niebywały: renomwane tyły wojskowych aż trzykrotnie musiały ulec huraganowemu naporowi Polonii. Ale też skutki lekkomyślnego szafowania swymi silami nie dały na siebie długo czekać: gracze Polonii prędko stracili swą przewagę w starcie i szybkości, a potem nawet nie mogli nadażyć za wojskowymi.

Pozatem chwilowy wysoki sukces cyfrowy sprawił, że Polonia wierząc niezłomnie w swój triumf grała zbyt lekkomyślnie w defensywie, a mając w zapasie dwie bramki przewagi nie walczyła jak zazwyczaj o każdy punkt.

Ostatnim minusem biało-czarnych były błędy indywidualne dwu graczy — Seichtera i Kisieleńskiego. Bo też, gdyby nie szereg bardzo nieszcześliwych pociągnięć bohatera walki sztuki holmskiej, oraz parę kardynalnych błędów Kisieleńskiego,



OSTOJACZ BRONI WYBIEGIEM jeden z ataków szwedzkich w drugiej połowie meczu Polska — Szwecja 3:0.

mecz mógłby łatwo zakończyć się — zresztą niesłusznie — nawet remisem.

Do walki przeciwnicy stanęli w zestawieniach: Legia — Żukowski; Martyna, Ziemiński; Szaller, Cebulak, Nowakowski; Wypięwski; Przeździecki, Nawrot, Ciszewski, Raidek.

Polonia: Kisieleński; Mięczyński, Bulanow; Seichter, Alaszewski, Nowikow; Szczepaniak, Ogrodziński, Malik, Pazurek, Suchocki.

Już pierwsza minuta gry przynosi sensację: po paru szczęśliwych pociągnięciach ataku Pazurek zdobywa dla Polonii główką pierwszego punktu. Z ósmiu tysięcy gardel wydziera się potężny, niemiłkający długi ryk.

Biało - czarni prą naprzód niezwykle energicznie. To też już w pięć minut potem po pięknej i szybkiej akcji całego napadu, Malik strzela z podania Sucho-

kiego, a Ogrodziński ostatecznie pilkę lokuje w siatce.

Riposta wojskowych jest wprost cudowna: Nawrot podaje idealnie Ciszewskiemu, a ten z woleja strzela nie do obrony 2:1. Dysponowany zarówno biegowo jak i strzałowo Ciszewski chce wykorzystać szybkość śliczkiej piłki i strzela ile się tylko da: kilka mierzonych takich strzałów mija jednak bramkę.

Tymczasem Polonii szczęści się lepiej: po zwycięskim pojedynku Pazurka z Martyną pilka wędruje kolejno przez Ogrodzińskiego, Malika, Suchockiego z powrotem do Malika, który piękny wolejem lokuje ją w siatce.

Polonia prowadzi 3:1 — zapowiada się na wysoka kleskę wojskowych. Jednak już po paru minutach wynik brzmi 3:2, kiedy po błędzie Seichtera przy podaniu, Ciszewski przejmując pilkę i strzela doskonale do siatki.

Sytuacje zmieniała się jak w kalejdoskopie. Po świetnym wystawieniu przez Ogrodzińskiego Szczepaniak centruje na aut. Przebój Rajdka (znów Seichter) likwiduje w ostatniej chwili Nowikow na kornet: dwa strzały Ciszewskiego i Nawrota mijają się z celem; potem doskonała, daleką hombę Nawrota chwytają Kisieleński.

Wolny za faul Nowakowskiego egzekwowany precyzyjnie przez Szczepaniaka, Malik strzela główką — bramkarz bronii z trudem nie bez udziału poprzeczki; za chwilę ta sama historia po świetnej centrze Szczepaniaka: po wolejem, hitym przez Pazurka za rękę Martyny, Szczepaniak strzela, bramkarz bronii.

Pomału jednak napór Polonii słabnie; wojskowi coraz częściej dochodzą do głosu. Po paru chybionych strzałach Ciszewskiego i Nawrota ciągle wymykający

się z pod kontroli Seichtera Raidek przebiega się — Kisieleński za miast wybiec, czeka na strzał, którego nie potrafi utrzymać przy sobie, a nadbiegający Nawrot dobiega pilkę 3:3.

Trybuna szaleje: zwolennicy wojskowych początkowo ciszej zaczynają dawać znać o sobie coraz głośniejsze, zwłaszcza, że sympatycy Polonii wyraźnie milkną.

Przewodzenie zdobywa Legia po pięknym biegu Ciszewskiego (znów Seichter nie był bez winy), którego precyzyjne podanie Nawrot zamienia w czwarty punkt.

Przewaga Legii w polu jest już zupełnie zdecydowana. Wojskowi są niezwykle groźni, bo i podają precyzyjnie i strzelają niebezpiecznie. Nawet Nawrot pozwala sobie na piękne 30-metrowe bomby. Jego też dziełem jest piąta bramka, uzyskana

znów z podania arcypracowitego Ciszewskiego na parę sekund przed gwizdkiem kończącym pierwszą połowę meczu.

Po zmianie stron sytuacja na gól się nie zmienia. Wojskowi ciągle więcej mają do powiedzenia niż Polonia. To też kiedy po biegu Wypięwskiego Nawrot strzela szóstą bramkę, kwestja zwycięzcy przestaje istnieć. Mimo to Polonia zdobywa się jeszcze na parę akcji z których nie przebieła już jednak zapal z przed pauzy. Kolejno padają — Pazurek, Ogrodziński i Suchocki, który nie trafia do bramki z bardzo dogodnej sytuacji z paru metrów.

Tymczasem gospodarze prą na przód. Ich zagrania są coraz bardziej płynne i precyzyjne, po moc idzie świetnie za napadem, a obrona bezbłędnie likwiduje już bardzo teraz poszarpane akcje biało - czarnych.

Owoce tej wyraźnej przewagi w polu nie kaza na siebie długo czekać. Piękna, szybka akcja Ciszewski — Nawrot — Przeździecki i już w 12-tej minucie drugiej połowy Legia prowadzi 7:3.

Gra się zanurza w czem celuje cała pomoc Legii, no i bezkonkurencyjny pod tym względem Alaszewski. Co chwila któryś z graczy chwytają się za nogę, co raz to częściej widać kulejących: Ziemiński musi nawet na parę minut opuścić boisko. Jego powrót kosztuje drużynę utratę punktu, gdyż palający żądzą zemsty, faulnie idącego z piłką na boisku karnem Malika i powoduje rzut karny, wczekawo wy niezawodnie przez Szczepaniaka.

Wojskowi jednak są w tak świetnej formie, że mimo pewnego odprężenia i zupełnie niepotrzebnie stosowanej przez Martynę i bramkarza gry na zwłokę, rozporządza groźną poważnie Kisieleńskiemu.

Ciszewski pracuje wprost świetnie. W przeciwieństwie do Pazurka, który tylko wyjątkowo cofa się do tyłu, świetny łącznik wojskowych jest dosłownie wszędzie. A jak podaje, a jak rozdziela piłki, czy strzela! Jego prostopadłe wystawienie piłki Przeździeckiemu jest wprost majstersztykiem: bramka nie pada jedynie dzięki pozycji spalonej.

Ostatni z 12-tu goli, które padły dnia tego, jest konsekwencją rzutu wolnego, bieżego za faul Bulanowa przez Wypięwskiego — główką Przeździeckiego grzeźnie bezapelacyjnie w siatce. Legia wygrywa w dziwnym, nieotworowanym dotychczas w meczach ligowych stosunku 8:4.

Odkładając omówienie gry po szczegółowych pilkarzy do numeru szwartkowego, dziś konstatujemy jedynie, że u zwycięzców tylko Wypięwski i Nowakowski grali poniżej swej średniej formy. Natomiast pozostała drużyna wzięła się na wyżyny oglądane w Polsce nieczęsto. Najlepszym graczem Legii, a więc niewątpliwie i na boisku był Ciszewski.

W Polonii zadowolili Bulanow, Szczepaniak, Malik i Suchocki. Sędzia p. Arczyński z Krakowa, wywiązał się z b. trudnego zadania naogół dobrze. Widzów około 8.000 osób.

Konopacka mistrzynią 5-boju

Nasza rekordzistka znów w dobrej formie

Ubiegła niedziela na Śląsku nie wylamała się z tradycji i odznaczała się przedewszystkiem deszczem i wiatrem. Sytuację ratowała jedynie ta okoliczność, że było względnie ciepło.

Do walki o tytuł mistrzowski w kobiecym pięcioboju stanęło dziesięć zawodniczek. Na starcie nie stanęło 6 pań: Wojnarowska (AZS) Warsz., Babrajowa, Szeleżnikówna i Stempniowska (Robotniczy K. S. Legia — Kraków), Orłowska (Stadion Król. Huta) i Janowska (Sokół — Pabjanice).

Wszystkie konkurencje były bardzo ciekawe i walka była zaciekła, mimo, że Konopacka naogół znacznie górowała.

Poszczególne wyniki były następujące:

Skok w dal: 1) Hulaniczka 517,5 cm., 2) Konopacka 511,5 cm., 3) Lubicka 491,5 cm., 4) Grabicka 463 cm., 5) Rakoczanka 461,5 cm., 6) Schabińska 451 cm. Do ostatniego skoku prowadzi Konopacka, dopiero „na finiszu” wysuwa się na czoło Hulaniczka.

Oszczep: 1) Konopacka 32,35 m., 2) Schabińska 28,01 m., 3) Grabicka 27,54 m., 4) Lubicka 26,24 m., 5) Hulaniczka 25,87 m., 6) Imielanka 22,19 m.

Bieg 60 mtr.: 1) Hulaniczka 8 s., 2) Konopacka i Sikorzanka 8,4 sek., 4) Grabicka 8,5 sek., 5) Białasówna 8,6 sek., 6) Schabińska 8,7 sek. Biegi odbyły się w czterech grupach — 2 razy po trzy i 2 razy po dwie zawodniczki.

Dysk: 1) Konopacka 33,21 m., 2)

Lubicka 29,54,5 m., 3) Grabicka 28,46,5 m., 4) Schabińska 27,88 m., 5) Rakoczanka 27,70 m., 6) Hulaniczka 25,08,5 m. Już pierwszym razem zajęła Konopacka czołowe miejsce i poprawiając drugim swój wynik nie miała godnej rywalki.

Bieg 200 mtr.: 1) Konopacka 28 sek., 2) Hulaniczka 28,4 sek., 3) Sikorzanka 28,8 sek., 4) Grabicka 30 sek., 5) Białasówna, Imielanka i Rakoczanka po 31 sek.

W ogólnej punktacji ułożyła się kolejność zawodniczek następują-



NA MECIE W GRUZIADZU

W oczekiwaniu na przybycie pierwszych zawodników wyścigu kolarskiego do Morza Polskiego.

Wieści z ringów

Edward Ran znokautował w drugiej rundzie George Kerwina. Po tym zwycięstwie pisma amerykańskie stawiają boksera polskiego na poziomie najlepszych pięściarzy amerykańskich wagi półśredniej: mistrza świata Thompsona, jego pogromcy Froemana, Younga Corbetta, Jackie Fieldsa i My Sullivana.

Leo Lomsky, świetny bokser wagi ciężkiej, Polak z pochodzenia, został znokautowany przez nieznanego dotąd pięściarza King Lewinskyego, też pochodzenia polskiego. Lomsky dwanaście razy leżał na deskach, sześciokrotnie w pierwszej rundzie.

Mistrz Polski w szachach Erwin Stibbe (Unlon) otrzymał w ostatnim czasie szereg zaproszeń na stożenie walk w Katowicach, Mysłowicach, Bytomiu, Wrocławiu, Szczecinie i Berlinie. Niestety, ze względu na zawodowy, Stibbe z tych zaproszeń skorzystał nie może. Nawet projektowany wyjazd na dwa tygodnie na trening do Berlina nie nastąpi.

Międzymiastowy mecz bokserki Warszawa — Łódź odbędzie się ostatecznie dnia 15 listopada w Warszawie. Dotychczasowe dwa mecze międzymiastowe przyniosły zwycięstwo zespołowi łódzkiemu.

Do drużynowych mistrzostw bokserkich Łodzi zgłosiła się tylko jedna drużyna „Poznański”, która do półfinalowego meczu o mistrzostwo Polski z warszawską Polonią wystąpi w następującym składzie: (według kolejności wag) Pawlak, Wojciechowski, Chmielewski, Garnczarek, Banasiak, Wurm, Stahl i Konarzewski. Jest to zespół bardzo wyrównany i ma wszelkie szanse na dojście do finału mistrzostw Polski ze zwycięzcą meczu BKS (Katowice) — Warta (Poznań).

Sewerynak i Konarzewski przybrali na wadze i reprezentują dziś pierwszy — wagę półśrednią, drugi — wagę ciężką.

Gryc, Gamill i Stahl i powrócili ze służby wojskowej i rozpoczęli już treningi.

co: 1) Ha'ina Konopacka-Matuszewska (AZS—Warszawa) 3989,88 pkt., 2) Helena Hulaniczka (Sokół—Grażyna) Warszawa 3497,97 pkt., 3) Janina Grabicka (Sokół—Grażyna) 3184,07 pkt., 4) Marta Lubicka (Sokół — Grażyna) 2999,39 pkt., 5) Irena Schabińska (Sokół—Grażyna) 2890,87 pkt., 6) Helena Rakoczanka (Rozdzień — Szopienice) 2737,05 pkt., 7) Aniela Sikorzanka (Stadion Królewska Huta) 2390,92 pkt., 8) Helena Białasówna (Stadion Królewska Huta) 2336,44 pkt., 9) Adela Hofińska (Stadion Królewska Huta) 2327,81 pkt., 10) Imielanka (Sokół — Katowice) 2288,68 pkt.

O wysokiej klasie Konopackiej świadczy najlepiej fakt, że we wszystkich konkurencjach uzyskali ona ponad 700 punktów. Jedynie w skoku wda i w biegu na 60 m. musiała Konopacka ustąpić pierwszeństwa rasowej sprinterce Hulaniczkiej.

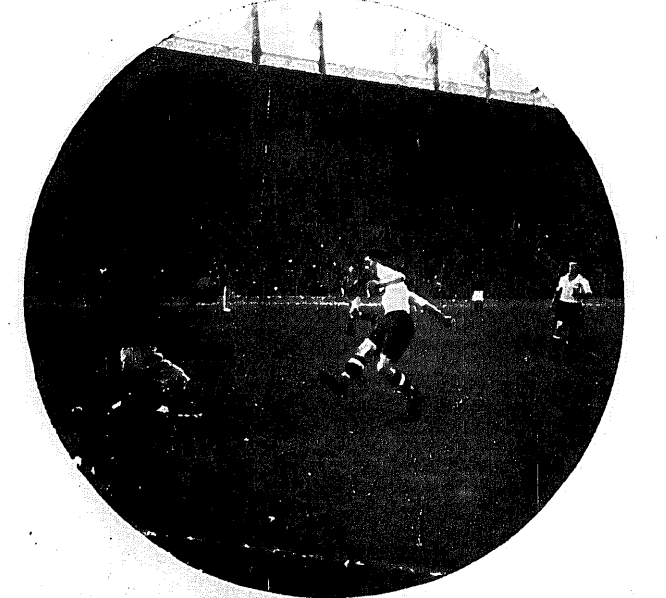
Najlepsze za śląskich zawodniczek Rakoczanka 6-ta w ogólnej punktacji, ustaliła nowy rekord okręgowy.

Podczas zawodów kobiecych odbyły się dwie próby bicia okręgowych rekordów śląskich.

Zajusz, Sikorski, Sobik i Kremeczek startowali na 200 m. przez płotki, a Sobik, Policjant K. S. ustanowił rekord nowy w czasie 28,5 sek., poprawiając stary o 0,6 sek. Na 1000 m. startował Ku'ej oraz Żyłka z Sokola Król. Huta i tutaj próba się udala, czas uzyskany przez Żyłkę 2:46 min., jest o 1,6 sek. lenzszy od starego rekordu.

W Polonii zadowolili Bulanow, Szczepaniak, Malik i Suchocki.

Sędzia p. Arczyński z Krakowa, wywiązał się z b. trudnego zadania naogół dobrze. Widzów około 8.000 osób.



TRZECIA BRAMKA DLA POLSKI Ciszewski strzela obok wybiegającego bramkarza, ustalając wynik meczu Polska — Szwecja 3:0.



SZWEDZI ATAKUJA, ale Bulanow interweniuje, a Martyna jest też, jak zawsze, na posterunku, unikając niebezpieczeństwa.

czekolada deserowa mleczna
e. wedel

90 minut chaosu i bezhołowania

na meczu Czarni -- Pogoń 1:0

Czarni: Kasprzak; Chmielowski, Olejniczak; Piłat, Amirowicz, Ozajst; Drzymała, Koch, Witkowski, Sawka, Ostrowski.

Pogoń: Albański; Fichtel, Jerzewski; Deuschman, Kuchar, Hanke; Szabakiewicz, Maurer, Motylewski, Zimmer, Pras.

Szara, smetna szaruga jesienią osiadła w niedziele nad Lwowem. Chłod i szarzyzna była też z areny sportowej, na której toczyły się „wielkie” lokalne derby piłkarskie. Nadaremnie oczekiwano gęsto wypełniona widownia jasniejszego promyka, pogodniejszych momentów, któreby rozświetliły beznadziejność jesiennej nastroju. Dwie wiecześniejsze minuty chaosu, bezład, oto cały dorobek, na jaki zdobyło się w niedzielę t. zw. czołowe lwowskie piłkarstwo.

Do niskiego poziomu zawodów Czarnych z Pogonią jesteśmy już przyzwyczajeni, nigdy jeszcze jednak nie osiągnęły one tak marnego stanu, jak właśnie tym razem. To też w lapidarnym powiedzeniu znanego gracza reprezentacyjnego d-ra Garbienia:

— Ci ludzie poprostu nie umieją grać.

Wskazywać, niestety, naga prawda. Na mecz niedzielny składało się bowiem 80 procent autów, 10 procent polowania na kostki i maksymalnie 10 procent t. zw. gry. Uspra wiedliwień, naturalnie, nigdy nie brak. Tym razem więc ponosił silny wiatr. Ponieważ jednak pokonanie silnego wiatru stanowi dla dzisiejszych graczy lwowskich nieprzezwyciężoną widoczną trudność, nie więc dziwnego, że w pierwszej połowie, grając z wiatrem, panowali na boisku Czarni, po przerwie zaś dominowała Pogoń. Czarni byli tym razem szczęśliwsi, to też zdobyli decydującą bramkę, przyczem wybitną rolę odegrał sprzymierzony żywioł, wpychając piłkę strzeloną z rogu wprost do siatki przeciwnika.

Naogół jednak należałoby stwier-

dzić, że jeśli gra miała przynieść zwycięstwo i zwyciężonego, to sukces należał się bardziej Czarnym.

Lepszą swą postawę mieli zwycięzcy do zawdzięczenia w znacznej mierze wcale dobrej grze pomocy, w której pierwsze skrzypce dźwierzł Amirowicz sprawujący niejako funkcje kierownika „całości”. On był też przedewszystkiem inicjatorem akcji ofensywnych, Witkowski bowiem, grający na środku napadu, nie bardzo umiał za stąpić Reymana. Również boczni pomocnicy Czarnych wywiązywali się dobrze ze swego zadania, tembardziej, że Pogoń na uparte go forsowała jedynie jedną stronę. Obrona Olejniczak — Chmielowski z wiatrem grała bez zarzutu, po przerwie zdarzały się kiksy. Atak i tym razem ograniczał się jedynie do solowych popisów lewej strony, która zdobywała się też od czasu do czasu na płynniejsze akcje. Całkowicie zawodziła natomiast prawa strona, również dobry strzał należał do rzadkości, nie trafiano na-

wet do pustej bramki. Jasnym punktem był Kasprzak, który dopiero w ostatnich minutach był bardziej zatrudniony.

Pogoń grając od pierwszej chwili przeciw wiatrowi, robiła fatalne wrażenie. Zmiana boiska niewiele pomogła, gdyż po pierwsze gracze

byli już silnie wyczerpani, a po drugie wogóle nie umieli się zdobyć na celową kombinacyjną grę.

Beznadziejnie prezentował się napad. Słaba forma Maurera, który wyszedł zresztą na boisko wprost z łóżka po silnej anginie, odbiła się też ujemnie na Szabakiewicza tak, że w rezultacie lewa strona nie dochodziła wcale do głosu. A ponieważ i trójka środkowa nie umiała się zdobyć na jaką taką grę, więc też zapędy ofensywne gospodarzy ograniczały się prawie wyłącznie do forsowania Prasa, który nie umiał sobie dać rady z pilnującym go uważnie Piłatem.

Hanke grał tym razem słabo, również Kuchar miał wiele niejasnych momentów. Utrzymanie Ostrowskiego nie należało do rzeczy najtrudniejszych, to też Deuschman wypadł stosunkowo lepiej. Obrona grała przed przerwą bardzo niewyraźnie, po zmianie przyszła do siebie i skutecznie interwenjowała. Albański odpowiedział zadaniem. Grę rozpoczyna Pogoń przeciw-

silnemu wiatrowi, tracąc z miejsca piłkę na rzecz Czarnych. Seria autów kończy się rogiem przeciw Pogoni niewykorzystanym. Czarni, mając w wietrze silnego sprzymierzeńca, są ustawicznie w ofensywie, spychając Pogoń na własne pole.

Sporadyczne kontrataki gospodarzy nie dają rezultatów. W 17-ej minucie kiks obrony Pogoni powoduje rzut z rogu. Drzymała bije i piłka długim łukiem wsparta w ostatniej chwili wiatrem, przechodzi ponad Albańskim do siatki.

Od tej chwili przewaga gości jest jeszcze bardziej widoczna, dopiero na dziesięć minut przed pauzą Pogoń uwalnia się z naciśków i przeprowadza pierwsze bardziej skoordynowane akcje, jednak bez skutku.

Po przerwie sytuacja się zmienia. Pogoń, mając wsparcie w wietrze, jest stroną atakującą, tembardziej, że Czarni grają widocznie na utrzymanie wyniku, fabrykując aut za autem, względnie wykopując piłkę poza parkan, w czym celuje Piłat. Mimo wysiłków Pogoni nie jest w stanie zmienić wyniku, tembardziej, że gra słabo, również Czarni nie umieją wykorzystać sporadycznych wypadków, to też im bliżej ku końcowi, gra staje się ostrzejsza, by w ostatnich 15-tu minutach przybrać chwilami brutalny charakter. Pod tym względem współzawodniczą skutecznie Zimmer i Piłat, znajdując zresztą i w innych graczach nienaigorszych sekundantów. Próba rewanżu Deuschmana, no gwizdzie za foul Ozajsta, kończy się wykluczeniem gracza Pogoni z boiska. Wszystko to jednak nie zmienia sytuacji i 61-szy mecz odwiecznych rywali kończy się dwunastym z rzędu zwycięstwem Czarnych.

Sędziował obiektywnie i dobrze p. Wardęszkiewicz. Widzów około 4.000.

Piłka nożna

Zignorowanie 10-lecia LZOP-u przez P.Z.P.N. Liga i pokrewne związki, wywołało we Lwowie bardzo nie mile wrażenie. Jedynie P.K.S. uważał za stosowne złożyć oficjalnie życzenia przez specjalnego wystawcę por. Decowskiego.

Radca Christelbauer odznaczony został również dyplomem honorowym LZOP-u. Nazwisko długoletniego prezesa przedwojennego P.Z.P.N-u zostało w ostatnim sprawozdaniu omyłkowo opuszczone.

Zamiast upominków z okazji jubileuszu LZOP-u, złożyło podkolegium sędziów w Stanisławowie, stanisławskie kluby sport. Rewera i Stanisławowia po zł. 50 na odbudowę trybuny Czarnych.

Drużyny piłkarskie łódzkich klubów fabrycznych zostana w przyszłym sezonie poważnie wzmocnione przez czołowych graczy A-klasowych. Przebakują o zmianie barw Stolarskiego. Szuka Michałowski. Pierwszy skłania się ku „Widzewskiej Manufakturze”, drugi imi ku Ziednoczonym.

Wünsche (Ł. T. S. G.) został ukarany dyskwalifikacją 2 miesięcy z zawieszeniem na 6 miesięcy za brutalną grę i umyślnie kopnięcie przeciwnika na meczu Ł. T. S. G. — Wisła w dn. 21 września r. b.

Mitusiński (Cracovia) został ukarany tygodniową dyskwalifikacją na ostrą grę na meczu Garbarnia — Cracovia w dn. 21 września r. b.

Wilczkiewicz (Garbarnia) został zdyskwalifikowany na przeciąg 2 miesięcy z zawieszeniem na pół roku za niebezpieczną grę na meczu Garbarnia — Cracovia w dn. 21 września r. b.

Luxenburg (Warszawianka) otrzymał surową nagana za ostrą grę na meczu Legia — Warszawianka w dn. 20 września r. b.

Sprawa meczu Warta — Ruch, przerwana na 18 minut przed końcem dn. 17 sierpnia w Królewskiej Hucie, będzie rozstrzygnięta na zebraniu zarządu głównego Legii.

W okręgu lwowskim toczą się już od dwu tygodni finałowe rozgrywki o wejście do klasy A. Nię obeszło się przytem bez nieoczekiwanego incydentu. Oto w ostatniej chwili okazało się, że desygnowany jako finalista grupy przemyskiej, Ruch nie ma ku temu jeszcze uprawnień, gdyż nie uorał się jeszcze z Kadima rzeszowską. Od wyniku rozgrywek tej zależy zatem, która z drużyn wejdzie jako czwarta do grupy finałowej, złożonej dotychczas z Sokola II (Lwów), Hakoahu (Stanisławów) i ZTSG (Drohołow). W chwili obecnej prowadzi Sokół II dwoma punktami. Hakoahu i ZTSG mała po jednym punkcie przyczem stanisławowianie remisowali z ZTSG a przegrali z drużyną lwowską. Wynik ostateczny nie jest przesądzony, gdyż okazuje się, że prowincjonalne zespoły nie dadzą się tak łatwo zepchnąć na dalszy plan.

WIELKIE ZWYCIĘSTWO

ROWERÓW „ŁUCZNIK”

Pierwszy do Morza Polskiego (do Gdyni)

przybył Olecki Wiktor na rowerze „ŁUCZNIK”

W ogólnej klasyfikacji w pierwszej piątastce przybyli na rowerach

OLECKI WIKTOR

TROPACZYŃSKI KAZIMIERZ

FRÖSS JAKÓB

WEJGERT ZYGMUNT

LIPIŃSKI JERZY

Rowery „ŁUCZNIK” przebyły cały dystans bez najmniejszego defektu.

Lekka atletyka

Wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne i gimnastyczne, zorganizowane przez niemieckie Tow. Gimnastyczne w Katowicach z okazji 70-lecia istnienia, odbyły się w bardzo nieprzychylnych warunkach atmosferycznych. Wielce reklamowany i zapowiadany sprinter Lammers nie przybył. Wyniki osiągnięte są na ogół bardzo dobre. 100 m. Wegener — (Hanower) — 10,8 sek. 200 m. Koska — (Śląsk Opolski) — 24,9 s. 1500 m. Lück — (Śląsk opolski) — 4:31,2 min. Oszczep: Steingross — (Sl. op.) — 55,25 m. Kula i dysk: Lingnau — (Hanower) — 34,54 m. i 41,07. Skok wdal: Malcherek — (Sl. op.) — 6,36 m. Tyczka: Wegener — (Hanower) — 3,50 m. Trójskok: Piechota — (Sl. op.) — 12,47 mtr. Piłka ręczna: ATV, Katowice — Kolejowy K. S. Opole 6:3 (2:1). Sukces katowiczian jest bardzo znaczny, gdyż przeciwnik ich zalicza się do czołowych drużyn Rzeszy Niemieckiej.

Międzynarodowe zawody gimnastyczne reprezentacji Niemiec, Polski i Gdańska wygrali reprezentanci Rzeszy, zyskując 620 punktów przed Polską 553 punkty i Gdańskiem 546 pkt. Drużyny składały się naturalnie wyłącznie z członków towarzystw gimnastycznych niemieckich.

Dzielenie o mistrzostwo K. O. Z. L. A. rozegrany w dniach 4 i 5 b. m. przyniósł zwycięstwo Kądziaławie (iWskła), który wynikami: 100 m. 12,4, wdal 5,92, kula 9,31, wvz 1,42, 400 m. 58,1, 110 m. pl. 17,9, dysk 29,37, tyczka 2,55, oszczep 50,86 i 1500 m. 5:17,6 zdołał zebrać 5 167,195 p. Drugie i trzecie miejsce zajęli Chmiel (Cracovia) 4:776,640 i Hetper II (Cracovia) 4:277,720. Poza konkursem Kosowski (Wisła), który w pierwszy dzień pewnie prowadził, odpadł jedynie przez pechowe strącenie poprzeczki przy pierwszej wysokości skoku o tyczce, osiągnął 5,221,885 p.

Mistrz Polski Teodor Szecker, który bierze udział w rozgrywkach finałowych o mistrzostwo świata zawodowców w Budapeszcie, odniósł ostatnio d zwycięstwa. Mistrza Bawarii Zilcha pokonał on w 2 minuty, a mistrza Austrii Szollara w trzy minuty. Z mistrzem Czech Spewackiem walczył Szecker na remis.

Altschüller, jeden z najlepiej zapowiadających się młodych tenisistów, wyjeżdża na dłuższy czas do Berlina, uczestniczyć będzie w turnieju młodziaków klubu Blau-Weis.

Zarząd Z. Z. popieszył też z pomocą Czarnym i na piątkowym posiedzeniu pod przewodnictwem plk. Ulrychcia asygnował zł. 250 oraz zwolnił klub Lwowski od podatku na rzecz Z. Z. w roku bieżącym.



Dr. H. LEWIN Nicała 12
Specjalista chorób WENERYCZNYCH, NIEMOCY PŁCIOWEJ I SKÓRNYCH. ANALIZY. 9 do 12r. i 3-9w. Niedz. 9-2.

Dr. L. LEWIN Trómaczkie 2
Specjalista chorób WENERYCZNYCH, NIEMOCY PŁCIOWEJ I SKÓRNYCH



Wisła zwycięża Cracovię 1:0

Równa klasa przeciwników. Niewykorzystany napór gospodarzy. Szperling i Koźmian najlepsi na boisku

Wisła: Koźmian: Puchowski, Kotlarczyk II; Bajorek, Kotlarczyk I, Pachner; Adamek, Czulak, Reyman, Kisielewski, Balcer. Cracovia: Ofinowski; Lasota, Zastawniak, Seichter, Chrusciński, Hysiak; Kubiński, Mitusiński, Gintel, Kossok, Snerl. Historyczne derby krakowskie nie straciły — mimo ich dwukrotnego corocznie powtarzania — nie na swej aktualności. Zainteresowanie ostatnimi zawodami było tem większe, że zresztą z drużyn nie można było przypisać szans faworyta. Okazano bowiem ostatnio formą wykazywała równorzędność sił, co zresztą przebieg zawodów potwierdził.

Zwycięstwo Wisły było o tyle szczęśliwe, że w drugiej połowie cały szereg bardzo groźnych ataków, jak też długi okres przeciwdziałania Cracovii pod bramką przeciwnika, nie doprowadził do żadnego rezultatu. Prawdziwym bohaterem tego okresu był Koźmian, który prosto dwój się i troił.

Okres przewagi Cracovii był jednak charakterystyczny dla obu drużyn. Cracovia kombinowała pięknie, potrafiła utrzymać się na połowie Wisły, strzelała nawet dużo, ale obok tego ztracała cały szereg najlepszych piłek, bądź to przez spóźnienie się, bądź też przez przesadne kombinowanie lub dribbling Kossoka.

Zupełnie inną była Wisła. Nie dbając zbyt wiele o piękność kombinacyjną, obrona i pomoc wkraczały energicznie, przerywając pociągnięcia przeciwnika, lub też — w chwilach najgroźniejszych — skupiając się pod swą bramką.

Wisła była też drużyną więcej zwartą i jednolitą, zachowała większy spokój i te walory wystarczyły do uzyskania bramki i do utrzymania tak cennego wyniku.

Jak zaznaczaliśmy, Cracovia była przeciwnikiem równorzędnym, lecz (prócz popelniania zaznaczonych błędów) nie miała szczęścia. Z przebiegu bowiem zawodów, wynikają również mogły i jej zwycięstwo. W ataku jednak często się nie kleiło. Kossok, energicznie pilnowany, był tym razem ofiarniejszy, nie znalazł jednak łączności z prawą stroną. Natomiast do perfekcji dostosowywał się Gintel. Po prawej stronie zgranie się już rzwało. Wprawdzie Mitusiński odznaczał się jak zwykle mroźną pracowitością i zaciętością, lecz okazuje on braki we współpracy, zaś skontuzjowany Kubiński, statystował po pauzie nie mogąc atakom nadążyć.

Osobna wzmianka należy się Sperlingowi. Jego obecna forma jest tak znakomita, że na pozycji skrzydłowego nie przedko znaleźć się dla niego konkurent.

W pomocy na pierwszy plan wybijał się Chrusciński, pracując z atakiem całą siłą naprzód. Seichter był głównie pomocnikiem defensywnym, a wywiązał się ze swego zadania do brzo, unieruchomiony kompletnie Balcera. Natomiast nader słabym był tym razem Mysiak, tracąc często piłkę i podając nieciekawie.

Obrona po słabej pierwszej połowie, rozegrała się po pauzie i w tym okresie był Zastawniak graczem bez zarzutu. Ofinowski nie miał wiele do roboty. Przy cokolwiek zwiększonej szybkości w wybiegu, byłby obronił utraczoną bramkę.

W ataku Wisły spokojnie i cel-

lowo prowadzonym przez Reymana, najenergiczniejszy okazał się Kisielewski i dzięki jego stanowczości uzyskała Wisła jedyną bramkę dnia. Równie dobry był Czulak. Forma Adamki idzie ku górze, natomiast Balcer, u którego widoczny jest brak treningu, niczego nie pokazał.

W pomocy najlepszym był Ba-

jorek, wykazujący pierwszorzędną grę głową i zaciemniając napór przeciwnika. W Krakowie czelony klub odznaczał się sprawną i zaciętością w wybiegu. W obronie lepszy był Puchowski, o Koźmianie mówiliśmy już na wstępie.

Ciężkie zawody niedzielne prowadził p. Gulicz, rehabilitując się za swój poprzedni, niezbyt fortunny, występ.

Grą rozpoczyna się od razu w ostrem tempie i pierwsza minuta przynosi rzut wolny dla Wisły, ostro strzelony przez Reymana, lecz obroniony przez Ofinowskiego. Dwa rzuty wolne bije Kossok, pierwszy zbyt lekko, drugi zaś przenosi. Pierwszy ładniejszy atak całej linii Cracovii przynosi siódma minuta, atak ten kończy się jednak strzałem Kubińskiego w aut. Po błędzie Mysiaka piłkę dostaje Kisielewski, podaje Czulakowi, którego ostry strzał przechodzi tuż nad poprzeczką. Następna minuta przynosi pierwszy róg dla Wisły, wyłapany przez Ofinowskiego. Po błędzie Zastawniaka dostaje piłkę Adamek ciągnąc samotnie pod bramkę, w ostatniej jednak chwili potyka się i Mysiak ratuje. Wisła gra spokojnie, Cracovia więcej nerwowo. W 14 minucie po wykopie Ofinowskiego zabiera piłkę Czulak wypuszczając Adamkowi na skrzydło. Do jego centru wylatuje Ofinowski, lecz Kisielewski jest szybszy i wybija mu piłkę prawie z rąk, strzelając decydującą bramkę.

Niebezpieczny przebieg Sperlinga kończy się ostrym strzałem Mitusińskiego z paru metrów, lecz Koźmian broni w pięknym stylu. Równie groźną sytuację po centrze Sperlinga broni Kotlarczyk, zaś następną Koźmian na róg, również przez niego pięścią wybity. Koźmian ma świetny okres, broniąc również celny strzał zniecałkany oddany przez Chruscińskiego.

Drużyny wyczerpane ostrymi atakami, zwalnają tempo, tak że do pauzy poza rogiem dla Cracovii nie ciekawego.

Początkowe minuty po przerwie przynoszą Wisłę serię trzech rzutów różnych, poczem bajeczny przebieg Sperlinga przez połowę boiska, podanie do Kossoka, któremu jednak trzech graczy przeszkadza. Kontratak przynosi znowu Wisłę róg w 10 minucie, poczem następuje stały okres przewagi Cracovii, przerywany w 16 minucie dalszym rogiem dla Wisły i tylko czasowe mi przebojami linii ataku. Centre Sperlinga wyłapuje Koźmian, poczem Sperling, po kłnięciu czterech przeciwników, przebiega i strzela. Sperling ma okres najpiękniejszej gry, ale również pięknie broni Koźmian.

Zwolnienicy Cracovii domagają się okrzykami upragnionej bramki dopinając graczy, co wywiera jednak ten skutek, że dżentelmeńska dotychczas gra, przybiera charakter coraz brutalniejszy. Wolny za foul Kotlarczyka przynosi Mitusiński, następny rzut wolny, wypuszcza Koźmian z rąk, zdenerwowanie rośnie, lecz Cracovii nie się nie udaje. Wisła skupia obronę pod swoją bramką. Strzały pomocników (Seichter) również nie pomagają. Kontratak Wisły ratuje niepotrzebnie Mysiak na róg, po którym piłkę dostaje Kubiński, będąc sam pod bramką. W ostatniej chwili broni jednak Kotlarczyk. Następuje groźne zamieszanie pod bramką Wisły, lecz w końcu piłka szczęśliwie dostaje się Koźmianowi, który również łapie po rzucie wolnym piłkę na samej linii bramkowej. Bezowocne ataki Cracovii prowadzą w ostatnich 2 minutach do jej zrezygnowania, a tem samem do wyrównania gry.

Widzów około 8.000.

Wszystkie wyniki były jednojędne, co jest znamienym a rzadkim w boksie wypadkiem.

Sędziował w ringu p. Kosiński i zadowolony wszystkich, na punkty: Enkelmann (Liegnitz) i Suszczyński (Poznań).

Wyniki: Waga musza: Stenzel (A.) — Wolniakowski (W.). Wolniakowski ma świetną pracę nog, czem uniemożliwia poprostu wszelką akcję Stenzla. A że przytem dobrze operuje lewą, którą wydajnie wspomaga prawy sierpowy, więc Polak odnosi wysokie zwycięstwo na punkty. Jedyne niezwykła twarość Stenzla ratuje go przed K. O.

Waga kogucia: Trogisch (A.) — Forlański (W.). Forlański bezspornie jest nie w formie, przedewszystkiem ucierpiała jego technika defensywna. Jednakowoż przez stały atak zebrał po trzecie do zwycięstwa punkty.

Waga półciężka: Wursig (A.) — Warecki (W.). Warecki ma swój dzień, walcząc bardzo skutecznie; przeciwnik jego, nadsuwał swą bardzo dobrą grę, ale Warecki pracował wspaniałym serjami i zwyciężył na punkty.

Waga ciężka: Krieger (A.) — Anioła (W.). Anioła poprawia się z meczu na mecz. Brak mu jeszcze wyrobienia ciosów. Zwycięstwo Anioły było w każdej fazie walki pewne.

Waga półśrednia: Schulze (A.) — Arski (W.). Najpiękniejsza walka dnia. Schulze, który remisował ze znanym ogólnie Czechem Nekolayem, był groźnym przeciwnikiem mistrza Polski. Pierwsze dwa starcia wykazały bardzo nieznaczny przewagę Polaka, dopiero w trzecim celnym prawym po sła Arski swego przeciwnika dwukrotnie do „3” i „7” na deskę. Zwycięża Arski na punkty.

Waga średnia: Fiebig (A.) — Majchrzycki (W.). Majchrzycki w pierwszym starciu specjalnie bombardując celnymi ciosami słabe punkty Fiebga. Drugie jest bardzo krytyczne dla Niemca, musi on aż 6 razy szukać wypunktu na deskach ringu. Walka kończy się wysokim zwycięstwem Majchrzyckiego.

Waga półciężka: Erlenzhausen (A.) — Wiśniewski (W.). Pierwsze starcie wygląda wprost dramatycznie dla Wiśniewskiego, który otrzymuje zaraz na początku mocny cios, osłabiający go wyraźnie. Polak szybko przetrza się jednak, tak że w następnej rundzie utrzymuje tylko walkę równi, by ostatnią rundę wygrał i zwyciężem. Przewaga Niemca w pierwszym starciu decyduje o zwycięstwie.

Waga ciężka: Lohr (A.) — Tomaszewski (W.). Tomaszewski prowadzi we wszystkich starciach dzięki dokładniejszemu ciosom, w trzecim starciu jest Lohr „zgrozy”, ratuje się od k. o. trzymaniem. Tomaszewski brak jeszcze rutyny ringowej. Zwycięża na punkty Tomaszewski.

Bokserzy Warty biją Niemców 14:2

Drużyna pięściarzy z Goerlitz przegrywa w Poznaniu

Mistrz drużynowy Polski rozpoczął sezon spotkaniem międzynarodowym z niemiecką drużyną „Athen” z Zgorzelec (Goerlitz). Zawody zakończyły się wysokim zwycięstwem Warty w stosunku 14:2. Jedynie dwa punkty oddał eksmistrz Polski Wiśniewski. Jakkolwiek Niemcy nie przedstawiali wysokowartościowego przeciwnika, to jednak walki były bardzo zacięte i dawały widzom wiele emocji, ponieważ zawodnicy niemieccy brali technicznie naderabiali siłą fizyczną, pod tym względem prezentując się doskonale.

Na meczu tym Forlański miał 50 mecz w barwach Warty. Zawody odbyły się w dosłownie wypełnionej sali kina „Metropolis”. Publiczność zamawiała się lożami wobec gości meczowych, aplaudując ich zawsze, kiedy należało.

Wszystkie wyniki były jednojędne, co jest znamienym a rzadkim w boksie wypadkiem.

Sędziował w ringu p. Kosiński i zadowolony wszystkich, na punkty: Enkelmann (Liegnitz) i Suszczyński (Poznań).

Wyniki: Waga musza: Stenzel (A.) — Wolniakowski (W.). Wolniakowski ma świetną pracę nog, czem uniemożliwia poprostu wszelką akcję Stenzla. A że przytem dobrze operuje lewą, którą wydajnie wspomaga prawy sierpowy, więc Polak odnosi wysokie zwycięstwo na punkty. Jedyne niezwykła twarość Stenzla ratuje go przed K. O.

Waga kogucia: Trogisch (A.) — Forlański (W.). Forlański bezspornie jest nie w formie, przedewszystkiem ucierpiała jego technika defensywna. Jednakowoż przez stały atak zebrał po trzecie do zwycięstwa punkty.

Waga półciężka: Wursig (A.) — Warecki (W.). Warecki ma swój dzień, walcząc bardzo skutecznie; przeciwnik jego, nadsuwał swą bardzo dobrą grę, ale Warecki pracował wspaniałym serjami i zwyciężył na punkty.

Waga ciężka: Krieger (A.) — Anioła (W.). Anioła poprawia się z meczu na mecz. Brak mu jeszcze wyrobienia ciosów. Zwycięstwo Anioły było w każdej fazie walki pewne.

Waga półśrednia: Schulze (A.) — Arski (W.). Najpiękniejsza walka dnia. Schulze, który remisował ze znanym ogólnie Czechem Nekolayem, był groźnym przeciwnikiem mistrza Polski. Pierwsze dwa starcia wykazały bardzo nieznaczny przewagę Polaka, dopiero w trzecim celnym prawym po sła Arski swego przeciwnika dwukrotnie do „3” i „7” na deskę. Zwycięża Arski na punkty.

Waga średnia: Fiebig (A.) — Majchrzycki (W.). Majchrzycki w pierwszym starciu specjalnie bombardując celnymi ciosami słabe punkty Fiebga. Drugie jest bardzo krytyczne dla Niemca, musi on aż 6 razy szukać wypunktu na deskach ringu. Walka kończy się wysokim zwycięstwem Majchrzyckiego.

Waga półciężka: Erlenzhausen (A.) — Wiśniewski (W.). Pierwsze starcie wygląda wprost dramatycznie dla Wiśniewskiego, który otrzymuje zaraz na początku mocny cios, osłabiający go wyraźnie. Polak szybko przetrza się jednak, tak że w następnej rundzie utrzymuje tylko walkę równi, by ostatnią rundę wygrał i zwyciężem. Przewaga Niemca w pierwszym starciu decyduje o zwycięstwie.

Waga ciężka: Lohr (A.) — Tomaszewski (W.). Tomaszewski prowadzi we wszystkich starciach dzięki dokładniejszemu ciosom, w trzecim starciu jest Lohr „zgrozy”, ratuje się od k. o. trzymaniem. Tomaszewski brak jeszcze rutyny ringowej. Zwycięża na punkty Tomaszewski.

Rzplitej zwyciężyła w Poznaniu ekipa św. Jerzego, składająca się z: Sochackiego, mjr. Cendrowskiego, por. Dabki-Niechci. Sochacki wygrał z ekipą 15 p. utanów w stosunku 5:4. Walka była niezwykle zacięta przy zupełnie równych siłach. W zawodach wzięła udział elita graczy-jeźdźców wielkopolskich.

Wszystkie wyniki były jednojędne, co jest znamienym a rzadkim w boksie wypadkiem.

Sędziował w ringu p. Kosiński i zadowolony wszystkich, na punkty: Enkelmann (Liegnitz) i Suszczyński (Poznań).

Wyniki: Waga musza: Stenzel (A.) — Wolniakowski (W.). Wolniakowski ma świetną pracę nog, czem uniemożliwia poprostu wszelką akcję Stenzla. A że przytem dobrze operuje lewą, którą wydajnie wspomaga prawy sierpowy, więc Polak odnosi wysokie zwycięstwo na punkty. Jedyne niezwykła twarość Stenzla ratuje go przed K. O.

Waga kogucia: Trogisch (A.) — Forlański (W.). Forlański bezspornie jest nie w formie, przedewszystkiem ucierpiała jego technika defensywna. Jednakowoż przez stały atak zebrał po trzecie do zwycięstwa punkty.

Waga półciężka: Wursig (A.) — Warecki (W.). Warecki ma swój dzień, walcząc bardzo skutecznie; przeciwnik jego, nadsuwał swą bardzo dobrą grę, ale Warecki pracował wspaniałym serjami i zwyciężył na punkty.

Waga ciężka: Krieger (A.) — Anioła (W.). Anioła poprawia się z meczu na mecz. Brak mu jeszcze wyrobienia ciosów. Zwycięstwo Anioły było w każdej fazie walki pewne.

Waga półśrednia: Schulze (A.) — Arski (W.). Najpiękniejsza walka dnia. Schulze, który remisował ze znanym ogólnie Czechem Nekolayem, był groźnym przeciwnikiem mistrza Polski. Pierwsze dwa starcia wykazały bardzo nieznaczny przewagę Polaka, dopiero w trzecim celnym prawym po sła Arski swego przeciwnika dwukrotnie do „3” i „7” na deskę. Zwycięża Arski na punkty.

Waga średnia: Fiebig (A.) — Majchrzycki (W.). Majchrzycki w pierwszym starciu specjalnie bombardując celnymi ciosami słabe punkty Fiebga. Drugie jest bardzo krytyczne dla Niemca, musi on aż 6 razy szukać wypunktu na deskach ringu. Walka kończy się wysokim zwycięstwem Majchrzyckiego.

Waga półciężka: Erlenzhausen (A.) — Wiśniewski (W.). Pierwsze starcie wygląda wprost dramatycznie dla Wiśniewskiego, który otrzymuje zaraz na początku mocny cios, osłabiający go wyraźnie. Polak szybko przetrza się jednak, tak że w następnej rundzie utrzymuje tylko walkę równi, by ostatnią rundę wygrał i zwyciężem. Przewaga Niemca w pierwszym starciu decyduje o zwycięstwie.

Waga ciężka: Lohr (A.) — Tomaszewski (W.). Tomaszewski prowadzi we wszystkich starciach dzięki dokładniejszemu ciosom, w trzecim starciu jest Lohr „zgrozy”, ratuje się od k. o. trzymaniem. Tomaszewski brak jeszcze rutyny ringowej. Zwycięża na punkty Tomaszewski.

Warta bije Ł.K.S. 3:1

Ł. K. S.: Jegorow — Cyll, Radomski — Pegza, Trzmiel, Jasiński — Stollenwerk, Król, Tadeusiewicz, Feja, Durka.

Warta: Konieczny — Smiglarz, Flieger, — Przykucki, Wojciechowski, Hnurażak — Radowski, Kniotka, Scherfke II, Staliński, Andrzejewski.

Boisko Warty przedstawiało w niedzielę jedną wielką kałużę błota, to też zawody rozegrane w takich warunkach nie miały cech „gry”, lecz tylko heroicznego wysiłku 22 graczy. O kombinacji, lub jakiejś celowej akcji mowy być nie mogło. Technicznie lepszej Warty przeciwnikowi „czerwoni” wielką ambicję i ofiarność — przy większym szczęściu mogli nawet uzyskać wynik remisowy, lecz tylko przy szczęściu i niedzielnym warunkach, na suchym bowiem terenie musieliby się zadowolić wysoką przegrana, nawet mimo osłabionego składu „zielonych”.

Pierwsza bramka pada w 23 m. dla Warty, samobójcza jednak strzelona przez obrońcę ŁKS-u Radomskiego. Piłka źle podana bram-

karzowi, wyslizguje mu się z rąk i wpada w siatkę. Stan 1:0 dla gospodarzy utrzymuje się do pauzy. Po przerwie gra się ożywia i padają 2 dalsze bramki dla Warty. Pierwsza jest dziełem Knioty w 9 m. po centrze Andrzejewskiego, druga z pysznego strzału Stalińskiego w 2 m. później.

Wynik ten utrzymuje się przez dłuższy czas, dopiero bowiem w 35 m. „czerwoni” uzyskują honorową bramkę przy pomocy Przykuckiego, który skierował piłkę do własnej siatki obok wybiegającego Koniecznego. W 40 m. i 43 m. łodzianie nie wykorzystują „muruwanych” niemal sytuacji podbram-

karzowi, wyslizguje mu się z rąk i wpada w siatkę. Stan 1:0 dla gospodarzy utrzymuje się do pauzy. Po przerwie gra się ożywia i padają 2 dalsze bramki dla Warty. Pierwsza jest dziełem Knioty w 9 m. po centrze Andrzejewskiego, druga z pysznego strzału Stalińskiego w 2 m. później.

Wynik ten utrzymuje się przez dłuższy czas, dopiero bowiem w 35 m. „czerwoni” uzyskują honorową bramkę przy pomocy Przykuckiego, który skierował piłkę do własnej siatki obok wybiegającego Koniecznego. W 40 m. i 43 m. łodzianie nie wykorzystują „muruwanych” niemal sytuacji podbram-

karzowi, wyslizguje mu się z rąk i wpada w siatkę. Stan 1:0 dla gospodarzy utrzymuje się do pauzy. Po przerwie gra się ożywia i padają 2 dalsze bramki dla Warty. Pierwsza jest dziełem Knioty w 9 m. po centrze Andrzejewskiego, druga z pysznego strzału Stalińskiego w 2 m. później.

Wynik ten utrzymuje się przez dłuższy czas, dopiero bowiem w 35 m. „czerwoni” uzyskują honorową bramkę przy pomocy Przykuckiego, który skierował piłkę do własnej siatki obok wybiegającego Koniecznego. W 40 m. i 43 m. łodzianie nie wykorzystują „muruwanych” niemal sytuacji podbram-

Raid konny

W czwartek 2 h. m. zakończono raid 2 dywizji kawalerji na przestrzeni Warszawy — Gdynia. Trasa 520 km. została pokryta w czasie 120 godzin, przyczem ostatnie 68 km. jeźdźcy przebyli w ciągu 4 godzin. Z Warszawy wystartowało 34 jeźdźców, z tego 26 przybyło w stanie zupełnie dobrym, 6 koni odpadło w drodze z powodu okucenia. Po przybyciu do Gdyni po upływie 24 godzin odbyto próbe tych koni, które przeszły przepisana przestrzeń w ciągu wyznaczonego czasu. Próba odbyła się na przestrzeni 3 tys. metrów z przeszkodami 1 metrowej wysokości i 2 mtr. 50 cm. szerokości.

W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył Jan Mossakowski (1 p. strzel. koni) na koniu Mikado, 2) por. Mokrzycki Zbigniew (na Piwolu), 3) rtm. Berg Leopold 7 pułk ul. na koniu Nimfa, 4) por. Lewandowicz 4 p. s. k. na koniu Maudoy, 5) por. Smoleński 5 pułk ul. na koniu Hela.

W klasyfikacji zespołowej (zespół składał się z niemniej, jak z trzech jeźdźców jednego pułku) pierwsze miejsce zajął zespół 1 p. s. k. (Garwolin), 2) 4 p. s. k. (Plock).

Ruch — Warszawianka 2:1

Warszawianka w pełnym składzie, Ruch z rezerwowym środkiem ataku; sędzia p. Rutkowski z Krakowa.

Z powodu fatalnych warunków atmosferycznych, nie było możliwe rozwinięcie gry normalnej i to usprawiedliwia nieco obie drużyny; jednakowoż gra zaprodukowana przez oba zespoły, była bardzo mierna i zupełnie nie zaskakiwała na miarę meczu ligowego.

Bezplanowa latania i kopania trwała przez całą pierwszą połowę gry, częściej znajdowali się miejscowi pod bramką przeciwników, jednakże bezradność ich oraz świetna forma Domańskiego nie pozwalała na zdobycie bramki.

Po zmianie stron zamecza się pewne zmniejszenie w drużynie Warszawianki i Ruch uzyskuje zdecydowaną przewagę.

W 8-ej minucie zdobywa Sobota z

Kluby żydowskie walczą o pierwszeństwo

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne rozegrane w Warszawie, zgromadziły na boisku Polonię najlepszych lekkoatletów żydowskich z całej Polski. Wśród zawodników na pierwszy plan wyszli się Liebiel II. Wśród wodniczek wszechstronna Freiwaldowa (Makabi, Kraków) ziała 5 pierwszych miejsc i tem samem zdecydowała o zwycięstwie Makabi krakowskiej. Wyniki osiągnięte na zawodach ocenimo fatalnych warunków atmosferycznych należą do klasy średniej polskiej lekkiej atletyki.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Makabi krakowska 60 pkt. przed Makabi warszawska 53 pkt. i Zassem W-wa 23 pkt. Ufundowany puhar „Nowego Dziennika” (Kraków) dla najlepszego żydowskiego klubu lekkoatletycznego w Polsce zdobyła po raz drugi Makabi krakowska.

Doroczny bieg naprzelaj w Łazienkach, organizowany przez stoleczny Ośrodek W. F. na dystansie 3000 mtr. zgromadził na starcie 43 zawodników. Pierwszy przybył do mety Stanisław (Legia) w czasie 12 min. 43 sek. Wszyscy inni zawodnicy zmylili trasę (!). Bieg zostanie powtórzony w dniu 12 b. m.

Kluby żydowskie walczą o pierwszeństwo

Dwudniowe zawody lekkoatletyczne rozegrane w Warszawie, zgromadziły na boisku Polonię najlepszych lekkoatletów żydowskich z całej Polski. Wśród zawodników na pierwszy plan wyszli się Liebiel II. Wśród wodniczek wszechstronna Freiwaldowa (Makabi, Kraków) ziała 5 pierwszych miejsc i tem samem zdecydowała o zwycięstwie Makabi krakowskiej. Wyniki osiągnięte na zawodach ocenimo fatalnych warunków atmosferycznych należą do klasy średniej polskiej lekkiej atletyki.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Makabi krakowska 60 pkt. przed Makabi warszawska 53 pkt. i Zassem W-wa 23 pkt. Ufundowany puhar „Nowego Dziennika” (Kraków) dla najlepszego żydowskiego klubu lekkoatletycznego w Polsce zdobyła po raz drugi Makabi krakowska.

Doroczny bieg naprzelaj w Łazienkach, organizowany przez stoleczny Ośrodek W. F. na dystansie 3000 mtr. zgromadził na starcie 43 zawodników. Pierwszy przybył do mety Stanisław (Legia) w czasie 12 min. 43 sek. Wszyscy inni zawodnicy zmylili trasę (!). Bieg zostanie powtórzony w dniu 12 b. m.

Nagrody sportowe
Wytworne upominki
poleca w wielkim wyborze
Magazyn Wykwintnej Galanterji
„ALEKSANDER“
Warszawa, Nowy-Swiat 41

DUŻY ZYSK
przy zadowoleniu klienta
ZABEZPIECZY PAN SOBIE
kupuąc
narty, sanki, luki
wyrobu
PODLASKIEJ WYTWÓRNI SAMOLOTÓW S. A.
w Białej Podlaskiej
BIURO SPRZEDAŻY Parafiński
Fabryka wyrobów skórnych i artykułów sportowych Kraków,
Skrytka 146
Katalogi i cenniki gratis

OD PÓLWIEKU POWSZECHNIE ZNANYE SKUTECZNOŚĆ
ARAGO 31 dniowego
ODGISKI
MYDŁO DO GOLENI
TYLKO St. Odrażego
POT
NOG, RAK, PACH
PO 4 UŻYCIU USUWA
EKSİKANS

Bezpłatna Nauka Samochodowa
Teorja. Praktyczne wiadomości dla kierowców
Informacje i zapisy godz. 10—2 i 4—7 pp.

„AUTOBOB” GARAŻE
Śenna 63

PLACE koło JABLONNY
od 36 groszy
przy samej stacji kolejowej Wieliszew. Okolice małowicza, wybitnie sucha, lasy sosnowe — w pobliżu rzeka, kąpielisko, jezioro, plaża, etc.
Informuje w niedziele i święta na miejscu — w Wieliszewie. Wiadomość: Królewska 31 m. 31, tel. 258-75.

Turniej trójkowy o mistrzostwo W. O. Z. G. S. rozpoczął się w środę 24 września. Do turnieju w kl. A zgłoszono 8 drużyn: AZS, XVI W. D. H. Polonia i YMCA. Walka jak i w latach poprzednich toczyła się między Polonia i AZS-em, ponieważ YMCA I przegrała jeszcze we wstępnych rozgrywkach z właściwą pierwszą trójką AZS — AZS-em III 14:30 (jedno z ciekawszych spotkań turnieju). W finale, który się odbył w środę 1 października, Polonię w składzie: Jaworski, Obuchowicz, Zgłinski przeciw trójkę AZS: Lutz, Olszewski, Wirszylo. Po h. ładnej grze zwycięstwo odniosła trójką Polonię zupełnie zasłużenie. AZS. grał nierówno. W końcu pierwszej partji zagrał wprost wspaniale w sytuacji wprost beznadziejnej, bo z 4:14 wychodząc 10:15. W drugiej partji jednak słabnie i nie przeciwdziałając się skutecznie dobrej grze Polonię przegrywa 15:11. Ogólny wynik finału 30:21 dla Polonię. Wyróżnili się Zgłinski i Olszewski. Sędzia p. Kapalka.

W dorocznym „Dniu W. O. Z. P. N.” rozegrano w Warszawie szereg spotkań na dochód Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej. Najważniejszym punktem programu był tradycyjny mecz pomiędzy reprezentacją A-klasowych klubów polskich, a reprezentacją klubów żydowskich. Składy drużyn — jak zwykle w takich wypadkach — zostały skłcone w ostatniej chwili. A więc drużyna polska opierała się na szkoleniu Marymontu, wzmocnionym Kaczanowskim z Polonię i 2 graczami Ruclu. Reprezentacja żydowska składała się z graczy Gwiazdy, Makabi i ZASS-u.

Zwycięstwo odniosła drużyna polska w nieznanym stosunku 3:2 (1:0). Obie drużyny grały zupełnie bez ambicji, technicznie i taktycznie gorawo jednak zespół żydowski. Bramki zdobyli: dla teamu polskiego Kaczanowski (2) i Mielczarek, a dla pokonanych obie bramki strzelił Lerner I. Zawody prowadził p. Miron. Widzów zebrało się około 2500.

Na innych boiskach rozegrano mecze Barokocha — Hakoah z wynikiem 2:1 (1:0). Zar — Potega 3:1 i Samson — Sarmata 5:3. Wszystkie spotkania na dochód W. O. Z. P. N.

Bilans sezonu automobilowego

Walka Potockiego, Rippera i Liefeldta o pierwszeństwo

Wprawdzie do ostatecznego zakończenia sezonu pozostała jeszcze jedna impreza (próba szybkości na dystansie 1 kilometra) organizowana przez Automobilklub Polski (Warszawa), jednak najważniejsze zawody mamy już poza sobą. To też możemy przystąpić do zbilansowania sezonu automobilowego.

Mistrzostwo Polski obejmowało pięć konkurencji: I. 5-kilometrowa próba szybkości (wyścig płaski) pod Pabianicami; II. wyścig górski (3,5 km.) pod Ojcowem; III. raid Automobilklubu Polski (3,34 km.); IV. wyścig tatrzański (7,5 km.); V. 20-kilometrowa próba szybkości pod Lwowem (wyścig płaski).

Punktację uskuteczniło się w ten sposób, iż zwycięzca w poszczególnych zawodach otrzymywał 1 punkt, drugi — 2 punkty i t. d. Nieukończenie wyścigu równało się 5 p.; nie startowanie w mistrzowskiej konkurencji — 6 punktom. Mistrzem został zawodnik, posiadający najmniejszą ilość punktów.

Oprócz zawodów o mistrzostwo odbył się szereg innych ciekawych imprez, a mianowicie: zjazdy gwiazdowe, raid krajoznawczy Małopolskiego Klubu Automobilowego (Lwów), raid pętlowy Krakowskiego Klubu Aut., wyścig płaski pod Katowicami, woliński raid autom., wyścig okrężny na ulicach Lwowa.

Ze zjazdów gwiazdowych najwięcej powodzeniem cieszył się zjazd do Łodzi i do Krakowa. Największą ilość wozów (ponad tysiąc) zjechała do Zakopanego na Wyścig Tatrzański (jazda pląskotawa). Zwycięscą zjazdu krakowskiego p. J. Zochowski na „Delage” przebył rekordową ilość kilometrów (1364) z przeciętną szybkością 77 km.

Wyścig łódzki odbywał się na doskonale utrzymanym prostym, lekko spłaszczonym odcinku szosy Pabianice — Dobroń. Najszybszą maszynę posiadał Liefeldt (3,1 „Austro-Daimler”); jedynym jego rywalem mógł być Szwarczajtł na 2,31 „Bugatti”. Kiedy jednak okazało się, że zeszłoroczny rekordzista trasy nie startuje, szanse Liefeldta wzrosły niepomierzenie. Jakoż istotnie pierwsze miejsce zajął b. mistrz Polski, ustanawiając nowy rekord trasy: 1 m. 49 s., przeciętna 164 km. g. Jest to najwyższa przeciętna uzyskana w zawodach krajowych. Wyższą przeciętną (170 km. g.) uzyskał Liefeldt na dystansie 1 km. (z rozbiegu) w r. 1928. W kategorii sportowej zwycięża Adam Potocki na „Austro-Daimlerze” 2 m. 15 s. 25.

W Ojcowie mistrz górskich szlaków, Ripper na 1,51 „Bugatti” ustanowił rekord trasy 2 m. 50 s., z przeciętną szybkością 73 km. g., co na krętym, przechodzącym z wirażu na wiraż gościńcu, stanowi niebyłajaki wyczyn. W kategorii sportowej świetny czas uzyskuje Vermirowski na 4-cylindrowej „Tatrze”, bijąc wyścigówkę Mycielskiego o ułamek sekundy (3 m.

32 s. 25, czyli 68 km. g.). IX Międzynarodowy Raid Automobilklubu, prowadzący przez 34 Polski w 6 etapach (7 dniach) był terenem zaciętej walki między Liefeldtem, Adamem i Maurycym Potockimi (kategoria wozów

luksusowych). Ripper, startujący w kategorii wozów popular-

	Łódź	Ojców	Raid	Mors. Oko	Lwów	Razem
M. Potocki	2	2	3	3	1	11 pkt.
Liefeldt	1	5	2	5	6	19 pkt.
Ripper	5	1	5	2	6	19 pkt.

na pierwszym etapie. Zwycięstwo odnieśli rutynowani, doświadczeni kierowcy: wyjątek stanowili pp. Piotrowski i Biny-Szlachta na „Fordzie”, którzy niespodziewanie w kategorii popularnej zajęli pierwsze miejsce

(przed E. Dzierlińskim na „Citroenie”). W kateg. turystycznej zwyciężył Rahnenfeld na „Fiacie” (model 525) przed Krzeczowskiem. Rychemerem i Hahnem (wszystcy trzej na „Hudsonach”). W kateg. luksusowej — Adam Potocki przed Liefeldtem (z minimalną różnicą — niecałego punktu) na „Austro-Daimlerach”.

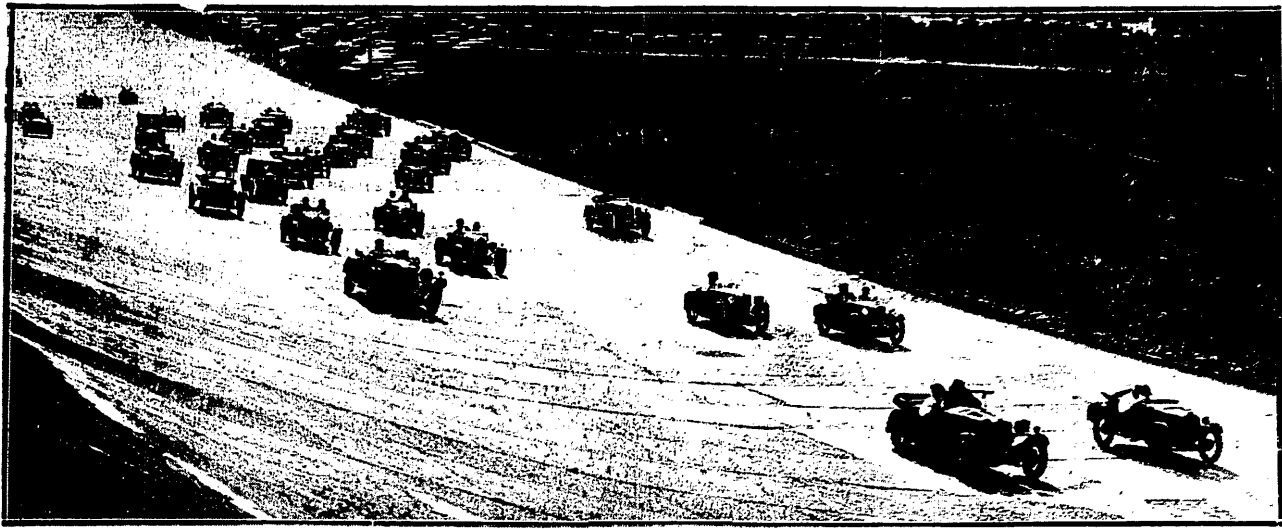
Raid rozpoczął się i zakończył wyścigiem płaskim pod Raszynem (2 km.), potem na Tyrawie Wołoskiej odbył się wyścig górski (3 km.). Z punktu widzenia całokształtu mistrzostw (4 wyścigi i 1 raid) można te zawody raczej za zbyteczne. Czy nie lepiej w przyszłości przeprowadzić próbe akceleracji (na dystansie np. 300 — 500 m.), oraz próbe hamowania? O szybkości użytkowej wozów mówią najlepiej ich przeciętne, uzyskiwane na poszczególnych etapach.

Pod Katowicami na asfalcowanej szosie odbył się 5-kilometrowy wyścig płaski. Jednakowoż wyniki osiągnięte ustępowały wynikom łódzkiej próby. Trasa posiadała parę krzywizn, które wpłynęły na czas. Najszybszym był Liefeldt (1 m. 55,1 s.), po nim Ripper (2 m. 08,2 s.). Potocki M. nie startował. W kategorii sportowej Widawski (1-1) osiąga czas 2 m. 18,9 s.

Rekordy posypały się na wyścigu tatrzańskim. Najpierw Ripper poprawił swój czas. Potem Stuck ustanowił nowy rekord 5 m. 23 sek. 795. Wyczyn trudny do powtórzenia. O ile jednak Ripper w roku przyszłym będzie dysponował silniejszą maszyną od jego półlitrowki — kto wie, czy nie dorówna mistrzowi wirażu, Stuckowi.

Może zresztą Liefeldtowi szczęście będzie bardziej sprzyjało, niż w roku bieżącym (wypadek w Ojcowie i pod Morskim Okiem). Wspaniała jazda Liefeldta na początku sezonu w Czechosłowacji (na Zbrasław — Žiloviste) dowodzi, że świetny kierowca warszawski może jeszcze odegrać poważną rolę w zawodach górskich. Przemawia za tym również triumf na trudnym, krętym wyścigu okrężnym we Lwowie.

Dorychczas kalendarz krajowych imprez samochodowych posiadał jedynie próby szybkości, bardzo interesujące, jako demonstracje maksymalnej szybkości wozów. Dopiero wyścig lwowski stał się wielkim igrzyskiem automobilowym w pełnym tego słowa znaczeniu: kierowcy musieli pokonywać rywali, mając ich w odpowiedniej chwili, korzystając z nielicznych odcińków prostych. W kategorii wyścigowej obowiązywało 20 okrążeń (po 3 km.). W porównaniu z tego rodzaju zawodami zagranicznymi, obejmującymi dystans lwowskiego wyścigu był niewielki. W każdym razie zasługa Lwowskiego Klubu Automobilowego jest umiejętnie zorganizowanie ciekawej, emocjonującej imprezy.



NA TORZE BROOKLANDS
Imponujący widok startu jednego z wyścigów automobilowych.

Sparta i Malecek

Dwa sukcesy Czechosłowaków w walce z Włochami

Praga, w październiku. Dziwnie niespokojna niedziela. Dzień pełen wzruszeń i zdenerwowania w domu i zagranicą. Poza bramy rodzimego miasta wybrali się w dwu kierunkach piłkarze. Oboje wyprawy szły przytem jakby prosto w lwia paszczę. Amatorzy na gorący grunt Budapesztu, gdzie mieli bronić straconej już z góry pozycji Czechosłowacji w pułkarskich środkowoeuropejskim. Sparta do Mediolanu na mecz ze słynną z historycznych zapasów z Ujpetti Ambrosiana. A więc teren wprost wulkanicznie podminowany.

Porażkę amatorów osłodziła Czechom rzeczywiście honorowa nierozegrana Sparty — 2:2 — i jak to zwyczajnie tu bywa, roją oni już znowu złote sny o zdobyciu pułkaru, o powrocie hegemonii piłkarskiej, jednym słowem o dawnych dobrych czasach.

Nie trzeba chyba rozwodzić się nad tem, że kolysanka ta jest co najmniej przedczesna. Jeśli nawet przyjmemy, że Sparta ma w Pradze szanse na zwycięstwo z Włochami, choć tam Mearry pokazał właśnie w Budapeszcie dopiero co potrafił, to przecież ani F. T. E. ani Rapid, bez względu na to, który z nich dojdzie do finału, nie są przeciwnikami, którzyby tak łatwo skapitulowali przed ginącą na starczy uwiad Sparta.

Po tym wypadzie zagranicznym, trzeba siedmiomilowymi krokami wracać czemprejdzę do domu. Nie działa się tu wprawdzie żadne światoburcze rzeczy, ale już zwycięstwo Maleczka nad Morspurgiem zasługuje na trochę uwagi. Tembardziej, że start świetnego tenisisty w Pradze wywołał dość ciekawy konflikt, który rzucił jaskrawe światła na „amatorskie” stosunki panujące w światowym tenisie. Dziś już wprawdzie nikt nie oburza się, gdy panowie Cochet lub Tilden żądają za start tysiąc dolarów, ale jeśli już niestety milczą-

co przechodzi się nad tem do porządku dziennego, nie wolno się dziwić potem, że komus przewróciło się trochę w głowie: za mecz Mencha z Morspurgiem zażądał klub praskiego Niemca — 40.000 k. a. a więc 1200 dolarów od L. T. C. Praha.

Morspurgo, dyktator włoskiego sportu, przyjechał do Pragi w sprawach handlowych. Wzorowy sportowiec zgodził się, acz nie tenował i nie grał zupełnie od czasu paryskiego spotkania Włochy — Amerykanka, na start w Pradze. Postawić przeciw niemu chciano na-

go. Opowiadanie pisane niezwykle barwnie i żywo, o przykuwającej i zapierającej dech fabule, przedstawia życie kolarzy, ich treningi, zawody triumf i klęski.

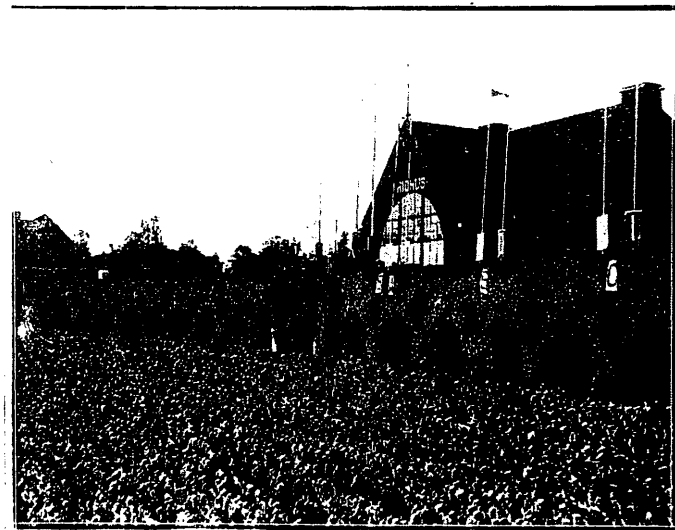
Książeczka znajdzie niewątpliwie licznych czytelników wśród rzeszy sportowców i stanie się ulubioną lekturą miłośników kolarstwa i kolarzy. Zama-

turealnie Menzla. Na przeszkodzie stanął zbyt dobrze rozwinięty zmysł handlowy jego klubu. Musiano się ograniczyć do Maleczka i Macenauera. I oto przyszła sensacja. Fenomen hokejowy zdobył się na najlepszą grę, jaką u niego kiedykolwiek widzieliśmy i odniósł największy sukces swej dotychczasowej kariery. Pokonał w czterech setach Morspurgo. Włach pozwolił się nieraz krótkimi chopami przywabić do siatki, gdzie Maleczek mijał go lekko, względnie skazywał na bezcelowe już dobieganie do lobów. Wynik: 6:4, 6:2, 3:6, 6:4. Morspurgo przegrał następnie w grze podwójnej z Hechtem 6:2, 3:6, 3:6. Tylko w pierwszym secie błysnął mistrz włoski rozległą skalą swego talentu, wspomaganym świetnie przez czeskiego juniora. Potem przyszło zmęczenie.

Morspurgo zrehabilitował się już na drugi dzień. Wrócony nazad sportowy tenisowemu Macenauer, stawiał dzielnie opór przez dwa sety. Mordercza, ale trochę monotonna walka dwu mistrzów gry z głębi kortu skończyła się ciężko wywalczonym zwycięstwem gości 10:8, 8:6. W trzecim secie Macenauer gra zdaje się już bez zainteresowania się i przegrywa bez oporu 2:6.

J. R.

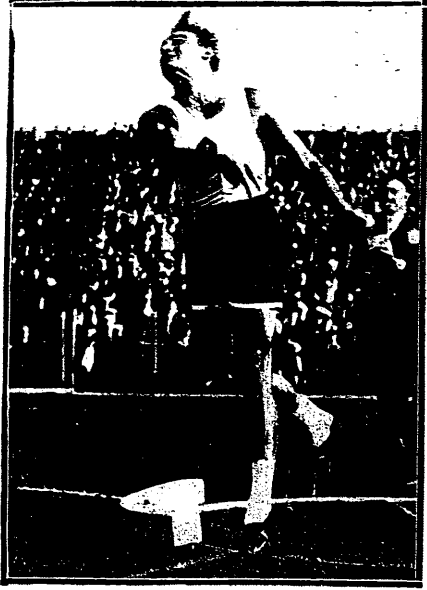
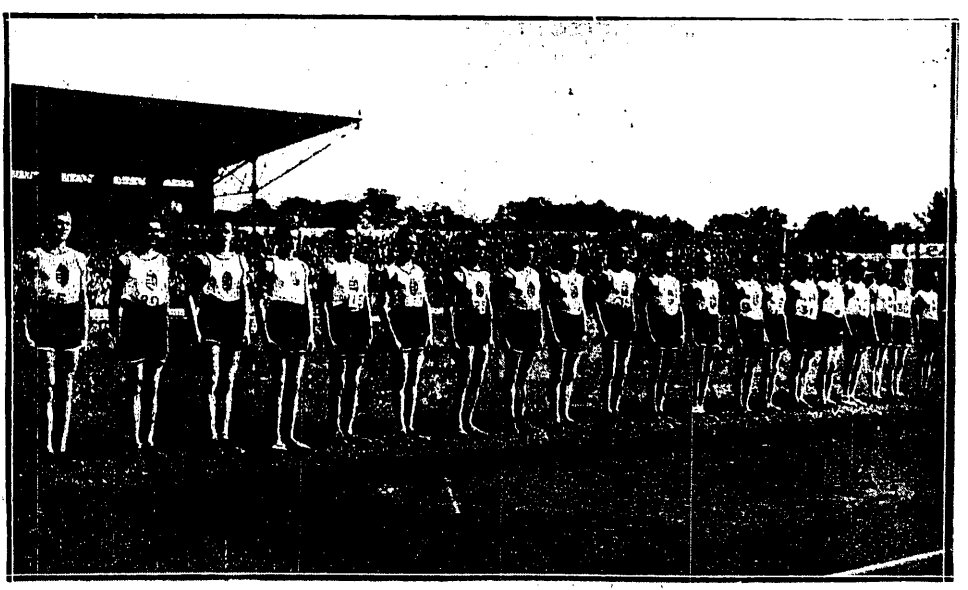
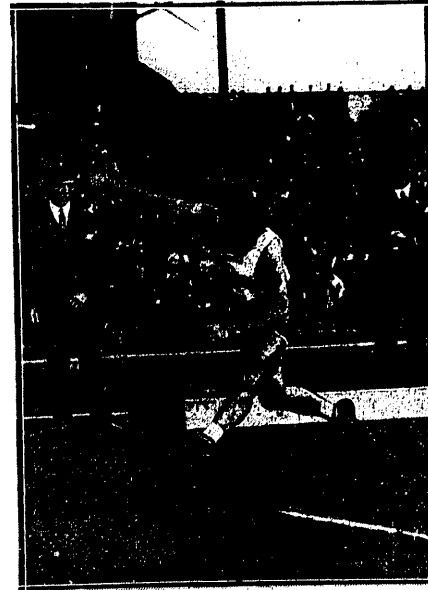
Kwatery na Olimpiadzie w Los Angeles dla Polaków są przygotowane. Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich otrzymał zawiadomienie za pośrednictwem ambasady polskiej w Waszyngtonie, że na ostatnim posiedzeniu dyrekcji Domu Polskiego w Los Angeles zapadła uchwała, aby dom ten, oddać jako kwatery główna bezpłatnie do użytku Polakom, którzy przybędą na Igrzyska Olimpijskie w r. 1932. Dom Polski w Los Angeles leży przy ulicy 40-tej, bulwaru Avalon w bliskiej odległości od stadionu olimpijskiego. Polonia w Los Angeles w chwili utwierdzenia gościom z kraju o czystego, zorganizowała własny Komitet przyjęcia polskiej ekspedycji. Na czele Komitetu stanął p. Jan Romanowicz, dyrektor Domu Polskiego.



MORZE GŁÓW NA MECZU POLSKA—SZWECJA 3:0
Na prawo naszymi, na których ogłaszano wyniki meczów z Finlandią i Belgią

Delegacja Polskiego Komitetu Olimpijskiego w osobach przewodniczącego plk. Głabysza i red. Wacława Skorkiego przyjechała niedawno przez dyrektora departamentu sztuki w M. W. R. i O. P. prof. Skoczylasa w sprawie zorganizowania konkursu sztuki sportowej w związku z Olimpiadą w Los Angeles.

P. dyr. Skoczylas odniósł się bardzo przychylnie do propozycji Komitetu i przyrzekł pomoc ze strony Ministerstwa. Konkurs ma być niebawem rozpisany. Jak się dowiadujemy Polski Komitet Olimpijski nosi się również z zamiarem rozpisania konkursu z dziedziny literatury pięknej, mającej związek ze sportem.



WIELKI DZIEŃ LEKKIEJ ATLETYKI WEGIERSKIEJ

Fragmenty z meczu Węgry — Francja 79:70. Na lewo świetny Szepes rzuca oszczepem. Na prawo Dáranyi rzuca kulą 15.41. W środku reprezentacja Węgier podczas uroczystości wstępnych.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalaty red w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska” Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20. Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97. Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje w piątki, czwartki i niedzieli od 12 - 2.

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI.

Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.